Dzisiejsze uroczystości dożynkowe - manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego

GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 1949 ROKU — Nr 242 (1167)

MANIFEST KONGRESU
Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

POLACY!

Mija dziesięć lat od chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę, od tragicznej katastrofy wrześniowej.

PAMIĘTAMY...

Pamiętamy wrześniowe dni klęski, kiedy żołnierz polski z karabinem szedł przeciw niemieckim tankom, kiedy do śmierci trwała załoga Westerplatte, kiedy nieustraszona ludność Stolicy gołymi rękami przez długie tygodnie broniła przed wrogiem dostępu do Warszawy.

Pamiętamy żołnierzy walczących bez dowódców, robotników w szeregach batalionów ochotniczych, polskich komunistów, którzy wyłamawszy kraty prosto z więzień szli bronić ojczyzny, czerwonych kosynierów gdyńskich — wszystkich tych, którzy walczyli i ginęli, piersią swą zasłaniając drogę hordom faszystowskich najeźdźców.

Cześć bohaterom! Cześć poległym w bojach wrześniowych obrońcom Ojczyzny!

PAMIĘTAMY...

Pamiętamy naszą bezbronność, miliony rąk daremnie wyciągających się po karabin, bezkarne harce wrażych samolotów i marsz faszystowskich kolumn żądnych krwi i zdobyczy, które miażdżyły żywe ciało narodu.

Pamiętamy podłą zdradę rządów sanacji, które paktowały z Hitlerem, a odrzucały pomoc Związku Radzieckiego, rządów sprzedajnych generałów i dygnitarzy, umykających ze złotem zagranicę — rozwielmożnioną dywersję i szpiegostwo na usługach wroga.

Pamiętamy gorycz zdrady i osamotnienia, kiedy rzekomi sojusznicy z zachodu odmówili nam przyrzeczonej pomocy i haniebnie porzucili Polskę na pastwę najeźdźcy.

Nie zapomnimy tragedii powstania warszawskiego.

Nie zapomnimy handlarzy krwi, którzy bohaterskiej Stolicy kazali zginąć na marne.

Pamiętamy te gorzkie i krwawe lekcje historii.

DZIŚ WIEMY...

Słuszna była droga demokratów, którzy w jedno łączyli sprawę niepodległości ze sprawą wyzwolenia ludu pracującego.

Wolność narodu nie da się pogodzić z panowaniem reakcji.

Tylko lud pracujący może wywalczyć niepodległość.

Tylko władza ludowa może ochronić i ugruntować prawdziwą wolność narodu.

DZIŚ WIEMY...

Słuszna była droga tych patriotów, którzy prowadzili nieustraszenie oręż na walkę z wrogiem, wiążąc naszą przyszłość ze zwycięstwem Armii Radzieckiej nad niemieckim faszyzmem. Wolność przyniosła nam niezwyciężona Armia Radziecka, armia kraju socjalizmu, który dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza rozbił kajdany niewoli, skuwające nasz naród.

Tylko wspólnie z siłami narodu postępu i sprawiedliwości społecznej, tylko w bratnim sojuszu z twierdzą socjalizmu Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, tylko u boku milionów prostych ludzi, którzy walczą z imperializmem na całej kuli ziemskiej przeciw wojnie, uciskowi i krzywdzie; zbudujemy fundamenty trwałej niepodległości i zapewnimy jasną przyszłość ludu polskiego.

DZIŚ WIEMY...

Nie zginęli na marne ci, którzy walczyli o niepodległą Polskę Ludową, kierowani dalekosiężną rewolucyjną myślą.

5 lat budowy Polski Ludowej na ruinach odziedziczonych po okupacji — podniosło nasz kraj ponad poziom przedwojenny, uczyniło go bogatszym, zasobniejszym, stokroć mocniejszym, niż przed 10 laty.

Doświadczenia tych, co padli w bojach za wolność, uzbrajają tych, co przetrwali i dalej walczą, budując nową, szczęśliwszą Polskę.

WALKA TRWA!

Trwa walka o pokój przeciw imperialistom — magnatom dolara, którzy w nowej wojnie, w nowych potokach krwi widzą swój ratunek, którzy z błogosławieństwem watykańskich polityków wskrzesić chcą niemiecki militaryzm i zaborczą żądzę odwetu.

Trwa walka o siłę narodu, o potęgę gospodarczą nowej Polski, o pokonanie wiekowego zacofania i przekształcenie naszej Ojczyzny w kraj nowoczesny i bogaty, w kraj przemysłowo-rolny, kraj wysokiej kultury i pełnej sprawiedliwości społecznej.

Trwa walka z niedobitkami reakcji, szkodnikami i wichrzycielami, z tymi wszystkimi, którzy podnoszą zbrodniczą rękę na dorobek narodu, na jego tak drogo okupioną wolność i niepodległość.

Ta walka, która toczy się w kraju i w świecie całym, jednoczy nas wszystkich przedstawicieli różnych warstw narodu, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, robotników i pracowników nauki, chłopów i nauczycieli, księży patriotów i działaczy społecznych, ludzi różnych przekonań, zespolonych jedną ideą budowy Polski wolnej i sprawiedliwej.

Gdziekolwiek się ona toczy, w warsztacie, czy na roli, w biurze, czy w szkole, jest obowiązkiem każdego Polaka oddać wszystkie siły sprawie, za którą miliony braci oddały swe życie.

HAŃBA ZDRAJCOM NARODU, SPRAWCOM KLĘSKI WRZEŚNIOWEJ!

Dzisiaj po dziesięciu latach my, żołnierze i uczestnicy walk o wolność i demokrację raz jeszcze przypominamy prawdę i naukę dni wrześniowych wszystkim Polakom.

DZIŚ WIEMY...

Polska zacofana, Polska nędzy, ciemnoty i wyzysku mas pracujących olbrzymiej i jedynie twórczej większości narodu, Polska ucisku mniejszości narodowych, Polska rządzona przez garść wyzyskiwaczy i dla ich interesów, Polska zaprzedana międzynarodowemu kapitałowi, Polska oddzielona murem kłamstw i intrygami międzynarodowej spółki wyzyskiwaczy od Związku Radzieckiego, od sił postępu, niosących pokój światu, wolność ludom, wyzwolenie i godność pracującemu człowiekowi.

Taka Polska nie mogła być niepodległa, taka Polska musiała się stać bezbronną igraszką imperialistów i ofiarą ich zaborczości.

PAMIĘTAMY I NIE ZAPOMNIMY...

Nie zapomnimy bezmiaru ofiar i bezmiaru hitlerowskiego barbarzyństwa.

My, Polacy widzieliśmy i nigdy nie zapomnimy i będziemy wołać wielkim głosem, jako ostrzeżenie dla milionów: świat musi wiedzieć, do czego zdolny jest faszyzm, ten zwyrodniały płód imperializmu!

Nie zapomnimy 6 milionów pomordowanych braci, ani naszych poległych towarzyszy broni, ani naszych spalonych miast i wsi, ani bestialstwa najeźdźcy.

Referat Kongresowy tow. gen. Jóźwiaka—Witolda na str. 3

Ale nie wolno nam także puszczać w niepamięć winowajców klęski i cierpień narodu, tych, którzy walkę o wolność chcieli zamienić na walkę o władzę wyzyskiwaczy, walkę z niemieckim okupantem — na walkę z wyzwoleńczą Armią Radziecką.

Nie zapomnimy tych, którzy w zwierzęcym strachu przed ludem nie cofali się przed rozlewem bratniej krwi, gotowi wydać Polskę na łup nowym zaborcom, uwiecznić jej zacofanie, ciemnotę, słabość, byleby wrócić do steru rządów.

Dlatego my, bojownicy o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego,

uczestnicy rewolucyjnych walk 1905 r.,

rewolucjoniści i patrioci, prześladowani i więzieni przez rządy reakcji i zdrady narodowej,

weterani powstań śląskich i wielkopolskich,

żołnierze Brygady Dąbrowskiego, walczący w Hiszpanii „za wolność waszą i naszą",

obrońcy barykad Warszawy, Westerplatte i Wybrzeża, partyzanci i bojownicy ruchu oporu przeciw bestialskiej hitlerowskiej okupacji,

więźniowie polityczni hitlerowskich obozów i katowni, bojownicy powstania getta warszawskiego,

uczestnicy tragicznego powstania warszawskiego,

żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego, którzy u boku Armii Radzieckiej wyzwolili ziemię polską od krwawego jarzma najeźdźcy i wyrąbali orężem granice nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Zespalamy nasze szeregi w jeden Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Jednoczymy się w Polsce Ludowej, wcielającej w życie hasła i idee, które przyświecały nam we wszystkich zmaganiach z zaborcami i ciemiężycielami naszego ludu w walkach z reakcją i zaprzaństwem narodowym.

Jednoczymy się, aby razem z klasą robotniczą, razem z masami ludowymi, razem z całym narodem walczyć i pracować nad utrwaleniem podstaw niepodległości, demokracji ludowej i pokoju.

Niech w dziesiątą rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę, nauki klęski wrześniowej staną się drogowskazem dla całego narodu.

Niechaj skupiają się masy ludowe, tworzące lepsze życie w wolnej ojczyźnie w jeden front narodu, który do końca wytrzebi siły wsteczne obcych imperialistycznych najmitów, godzących w dobro państwa i społeczeństwa.

Niech w codziennym trudzie każdego z nas, w codziennej pracy milionów robotników, chłopów i inteligentów, w codziennej walce o plan, o wzrost wydajności, o oszczędność, o wyższe plony z hektara, o lepszą jakość produkcji, o wyższy poziom oświaty i kultury WYKUWA SIĘ DOBROBYT LUDZI PRACY I POKOJOWA MOC NASZEGO PAŃSTWA LUDOWEGO.

Niech krzepną nasze niezawodne sojusze z państwami socjalizmu i demokracji, niech wzmacnia się światowy obóz pokoju, któremu przewodzi niezwyciężona twierdza pokoju, postępu i socjalizmu, związany z nami braterskim przymierzem wielki Związek Radziecki.

Niechaj wbrew imperialistycznym zakusom krzepnie front wolnych narodów i narodów walczących o wolność, światowy front pokoju, który sparaliżuje zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych.

POZDRAWIAMY ZWIĄZEK RADZIECKI, JEGO BOHATERSKĄ ARMIĘ RADZIECKĄ, POZDRAWIAMY JÓZEFA STALINA, WIELKIEGO OBROŃCĘ POKOJU,

pozdrawiamy bratnie kraje demokracji ludowej,

pozdrawiamy i ślemy wyrazy czci bojownikom o wolność i demokrację W CHINACH, GRECJI, HISZPANII I INDONEZJI,

pozdrawiamy klasę robotniczą świata, pozdrawiamy wszystkich obrońców pokoju,

pozdrawiamy towarzyszy broni, bojowników o wolność i demokrację na całym świecie,

pozdrawiamy i wzywamy do jedności w walce o pokój — aż do zwycięstwa.

Wrzesień nie powtórzy się więcej. NIECH ŻYJE I ROZKWITA WOLNA, NIEPODLEGŁA POLSKA LUDOWA.

Święto polskich skrzydeł

Cała Polska obchodzi dziś Święto Lotnictwa. W pierwszą niedzielę września co roku społeczeństwo zapoznaje się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie lotnictwa, w dniu tym dokonuje się przeglądu rozwoju naszych kadr lotniczych, jakości sprzętu i naszej wytwórczości lotniczej.

Polskie lotnictwo wojskowe odrodziło się w roku 1943 na ziemi radzieckiej, gdzie obok jednostek innych rodzajów broni powstały przy pomocy ZSRR pierwsze formacje lotnicze. U boku potężnego lotnictwa radzieckiego polskie jednostki lotnicze operowały od roku 1944 na głównym szlaku natarcia, który spod moskiewskich lotnisk prowadził poprzez Warszawę na Berlin.

Dzięki bojowemu duchowi i patriotyzmowi lotników polskich, dzięki znakomitemu sprzętowi radzieckiemu i doskonałym radzieckim instruktorom, młode lotnictwo polskie zapisało piękne karty swojej historii. Pułki lotnicze „Warszawa" i „Kraków" otrzymały sześciokrotnie podziękowanie od Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej, Generalissimusa Stalina i najwyższe odznaczenia bojowe Odrodzonego Wojska Polskiego.

Nazwiska lotników-bohaterów, wyrosłych w walce z faszyzmem hitlerowskim, pplk. pplk. GASZYNA i JAKUBINA, mjr. CHROMEGO i LISIECKIEGO oraz kpt. SZWARCA przejdą na zawsze do historii ludowego lotnictwa odrodzonej Polski.

Stały rozwój lotnictwa wymaga rozbudowy kadr lotniczych, których szkolenie odbywa się w średnich i wyższych szkołach lotniczych. Młody narybek kandydatów do tych szkół przygotowuje sieć aeroklubów oraz przysposobienie lotnicze „Służby Polsce". KADRY LOTNICZE REKRUTUJĄ SIĘ W CORAZ WIĘKSZYM STOPNIU Z MŁODZIEŻY ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ.

W dniu dzisiejszego Święta życzymy polskiemu lotnictwu oraz ludziom, którzy wysiłki swe poświęcają jego rozbudowie, aby lotnictwo nasze chlubnie wypełniło swoje zadania obrony pokoju, wzmocnienia potencjału obronnego Polski Ludowej oraz by przyczyniło się na swoim odcinku do rozwoju gospodarczego Polski.

Przemysł Miejscowy wykonał plan produkcji na rok 1949

Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Łodzi kierująca 59-ma zakładami pracy, zakomunikowała, że plan produkcji na 1949 r. został wykonany w dniu 3 września br.

Naczelne władze nowopowstałego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych ukonstytuowały się władze naczelne Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przewodniczącym prezydium Rady Naczelnej wybrany został premier **Józef Cyrankiewicz**. Wiceprzewodniczącymi: członek Rady Państwa **Józef Niećko**, minister **Eugeniusz Szyr** i wiceminister **Zygmunt Balicki**.

Sekretarzem prezydium Rady Naczelnej został poseł **Jan Grubecki**.

Zarząd Główny Związku wybrany został w następującym składzie: przewodniczący Zarządu Głównego prezes Najwyższej Izby Kontroli generał **Franciszek Jóźwiak - Witold**, I wiceprezesem wojewoda kielecki **Wacław Różga**, II wiceprezesem poseł **Wilhelm Garncarczyk**. Sekretarzem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego sekretarza Z. G. Związku b. Więźniów Politycznych **Józefa Passiniego**, a skarbnikiem — posła **Jerzego Jodłowskiego**.

Księża polscy na Kongresie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację



Na sali obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację znaleźli się liczni księża, którzy brali udział w walce z okupantem niemieckim.

W dniu Święta Lotnictwa

Rozkaz Marszałka Żymierskiego do jednostek wojsk lotniczych

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej wydał następujący rozkaz:

W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu obchodzi doroczne Święto Lotnictwa.

Data ta zbiega się z rocznicą agresji hitlerowskiej na nasz kraj.

U źródeł klęski wrześniowej legła polityka obszarniczo - kapitalistyczna, oparta na wyzysku mas pracujących, na wrogości do Związku Radzieckiego i na wiązaniu się z hitlerowskimi Niemcami.

Rządy reakcyjne musiały w nieunikniony sposób doprowadzić do zastoju, upadku gospodarczego i sparaliżowania siły obronnej kraju.

Również lotnictwo sanacyjne podczas kampanii wrześniowej okazało się bezsilne, a lotnicy hitlerowscy mogli do woli niszczyć z powietrza naszą ludność, miasta i wsie.

Ale już w roku 1944 dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogły ruszyć nowe jednostki lotnictwa polskiego do walki z lotnictwem najeźdźcy hitlerowskiego.

Obok żołnierzy 1 dywizji — bojownika o niepodległą Polskę Ludową, wystąpił lotnik polski, którego nauczycielami byli oficerowie lotnictwa radzieckiego, wsławieni ofiarną i bohaterską walką z hitleryzmem.

LOTNICY!

W walkach o wolność naszego kraju, przy wyzwoleniu Warszawy, w okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego, przy zdobywaniu Kołobrzega i Berlina, współdziałając z jednostkami lądowymi, wnieśliście zaszczytny wkład w nasz udział w zwycięstwie nad faszyzmem.

DROGA, KTÓRĄ ROZPOCZĘLIŚCIE W ZWIĄZKU RADZIECKIM, GDZIE TWORZYŁY SIĘ PUŁKI NOWEGO LOTNICTWA POLSKIEGO, DOPROWADZIŁA WAS DO BERLINA.

W okresie powojennym, dzięki trosce Rządu Polski Ludowej, dzięki dalszej ciągłej pomocy naszego sprzymierzeńca — Związku Radzieckiego, który nam dostarczył nowoczesnego sprzętu i najlepszych swych instruktorów oraz dzięki ofiarnej pracy oficerów, podoficerów i szeregowców wojsk lotniczych, jeszcze bardziej wzrosły i okrzepły szeregi naszego lotnictwa.

DZIŚ NASZE LOTNICTWO STANOWI SIŁĘ, JAKIEJ NIGDY W POLSCE NIE BYŁO.

Odrodzone lotnictwo polskie jest dzisiaj jedną z przodujących części Wojska Polski Ludowej, związanego nierozerwalnie z masami ludowymi.

LOTNICY!

Stojąc niezłomnie na straży powietrznych granic, stanowicie wraz z całym odrodzonym Wojskiem Polskim potężny czynnik obrony naszej niepodległości, pokoju, władzy ludu i zdobyczy społecznych demokracji ludowej.

Przez wytężoną pracę wyszkoleniową wzmacniacie siłę Polski i całego obozu pokoju, wolności i postępu.

W codziennym swym trudzie bierzcie sobie jako wzór bohaterskich lotników radzieckich, ich heroizm podczas wojny i wspaniałe wyniki w powojennej pracy pokojowej.

W dniu Święta Lotnictwa życzę Wam, aby praca Wasza przyczyniła się do dalszej rozbudowy lotnictwa, pełniącego zaszczytną służbę w obronie pokoju, w utrwaleniu naszej niepodległości i wznoszeniu zrębów przyszłej socjalistycznej Polski.

Rozkaz odczytać w dniu Święta Lotnictwa we wszystkich jednostkach wojsk lotniczych.

Minister obrony narodowej
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

I-szy wiceminister obrony narodowej
(—) EDWARD OCHAB
gen. bryg.

Dziś w niedzielę o godzinie 11 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się

Manifestacyjne Zgromadzenie

w którym wezmą udział przedstawiciele: Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — ob. Minister Henryk Świątkowski, Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jego Magnificencja ob. rektor Politechniki prof. dr. Osman Achmatowicz oraz delegaci ZSRR, Ludowej Grecji, członkowie FIAPP.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU — **ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ**

Z „Tour de Pologne"

Olsen znów pierwszy w Kielcach

Drużynowo prowadzą ciągle Rumuni

KIELCE (obsł. wł.). — XI etap wyścigu dookoła Polski Kraków-Kielce długości 120 km wygrał tak, jak i poprzedni etap Duńczyk Olsen w czasie 3:19,58 przed Niculescu (Rumunia) i Locatellim (Włochy) i Spalazzim (Włochy).

Pierwszym z Polaków był Wójcik, który zajął szóste miejsce.

Drużynowo zwyciężyła na tym etapie Rumunia w czasie 10:14.43 przed Polską — 10:21,52. Drużyna polska na tym etapie odrobiła blisko 3 minuty do Włochów

Komunistyczna prasa polska ostrzegała przed zdradziecką polityką sanacji

Tragiczną dla Polski i pokoju politykę Becka, politykę zdrady i zaprzaństwa, zwalczała konsekwentnie Komunistyczna Partia Polski. Przestrzegała ona przed zgubnymi konsekwencjami paktowania z faszystowskimi Niemcami i wysługiwania się Hitlerowi, wskazywała na konieczność współpracy ze Związkiem Radzieckim. Instrumentem tej walki była m. in. POLSKA PRASA KOMUNISTYCZNA I PISMA RADYKALNE, KTÓRE BEZ PRZERWY DEMASKOWAŁY KATASTROFALNĄ DLA POLSKI I POKOJOWYCH SIŁ POSTĘPOWYCH ŚWIATA PROHITLEROWSKĄ, ANTYRADZIECKĄ I ANTYPOKOJOWĄ POLITYKĘ RZĄDU SANACYJNEGO, wskazywały na konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

W dzisiejszą rocznicę zdradzieckiej napaści Hitlera na Polskę warto sobie jeszcze raz zdać sprawę, kto miał słuszność, kto bronił żywotnych interesów Polski i interesów narodu polskiego, a kto je oddał — w imię klasowych, egoistycznych interesów burżuazji — na łup wrogom.

Sojusz sanacji z Hitlerem

Dojście Hitlera do władzy w Niemczech odpowiadało ówczesnej faszystowskiej polityce rządów sanacyjnych, nic więc dziwnego, że obóz reakcji przyjął przewrót hitlerowski z nieukrywanym zadowoleniem. Jedynie prasa komunistyczna przystępuje natychmiast do ujawnienia, sprzecznej z interesem mas pracujących polityki rządu. W n-rze 3-4 „Nowego Przeglądu" z 1933 roku czytamy:

„Sanacja już w 1933 r. występuje w roli jawnych i entuzjastycznych zwolenników hitleryzmu. Dotyczy to przede wszystkim grupy żubrów wileńskich z krzykliwym Mackiewiczem, redaktorem „Słowa" na czele. Główne zagadnienie, jakie wyprowadza Mackiewicz z „doświadczeń niemieckich" — to „walna rozprawa z komunizmem". Krwawy zbir hitlerowski, Goering, jest dla niego „zbawcą niepodległości Polski", Mackiewicz wyrażał w ten sposób to, co po cichu myśli cała burżuazja.

Polityka obozu sanacyjnego była z istoty swej prohitlerowska, była polityką przygotowania wojny przeciwko ZSRR. W organie KC KPP „Gromada" w grudniu tegoż roku czytamy: „Strach przed rewolucją socjalną jest również tym bodźcem, który popycha faszystowski rząd burżuazji do knowań z faszyzmem niemieckim, do przygotowań, mających na celu napad zbrojny na Sowiety."

W 1934 roku sanacyjny rząd polski podpisał pakt nieagresji z Niemcami. Rząd sanacyjny pomógł Hitlerowi wyjść z izolacji, w jakiej się znalazł i uzależnił politykę Polski od polityki hitlerowskiej, a sanacyjny „Kurier Poranny" z dnia 28. I. 1934 pisze, że pakt ten jest dla Polski „wielką zdobyczą i wielką korzyścią".

Komunistyczna prasa polska od razu odsłoniła znaczenie i niebezpieczeństwo tego paktu. Ostrzegała ona przed jego konsekwencjami, nawołując do walki przeciwko wojennemu paktowi.

„Robotnicy i chłopi — czytamy w „Gromadzie" — muszą wzmóc czujność wobec imperialistycznej polityki krwawej dyktatury, muszą wytężyć pod wodzą komunistycznej partii wszystkie rewolucyjne siły do walki ze zbrojeniami wojennymi rozbójników."

„Czerwony Sztandar" w roku 1935, w pierwszą rocznicę tego zdradzieckiego paktu, pisał: „Przyjazd Goeringa do Polski był jawną manifestacją polityki wojennej agresji sprzymierzonych dyktatur faszystowskich.

OLBRZYMIA ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOCZYWA NA BARKACH PROLETARIATU POLSKIEGO, NA BARKACH JEGO LENINOWSKIEJ AWANGARDY — KPP. WALKA PRZECIW WOJNIE Z ZSRR JEST SKŁADOWĄ CZĘŚCIĄ NASZEJ WALKI".

Uległość polityki Becka wobec Hitlera jest coraz wyraźniejsza i prasa sanacyjna wcale tego nie ukrywa. Przed rozmowami Hitlera z Beckiem „Kurier Poranny" z dnia 3 lipca 1935 roku podaje: „Beck będzie mógł zapewnić kanclerza Hitlera, że Polska zdecydowana jest nadal prowadzić politykę swego wielkiego marszałka" (czytaj — politykę przyjaźni z Niemcami).

I znowu „Czerwony Sztandar" niestrudzenie demaskuje i ujawnia polskiemu ludowi istotny cel, który kryje się za tym spotkaniem. „Narada Hitlera z Beckiem jest ogniwem usiłowań, mających na celu rozpętanie nowej wojny światowej. Walka z wojną jest sprawą każdego robotnika i chłopa. Walka przeciw polityce wojennej faszyzmu jest nierozłączną częścią walki o zdobycie prawa ludu pracującego."

Próba faszystowskich sił w Hiszpanii

Groźba niebezpieczeństwa wojennego w Europie rośnie z dnia na dzień.

Walka generałów hiszpańskich przeciw Republice, wolności i ludowi jest zbrojnie poparana przez Hitlera i Mussoliniego.

Dwutygodnik „Wiadomości" stwierdza, że interwencja (Hitlera i Mussoliniego) przeciwko rządowi Hiszpanii, uzbrojenie morderców ludu hiszpańskiego w narzędzie mordu, jest wstępnym krokiem do wojny, niosącej zagładę Europie i światu".

A rząd sanacyjny? Jak donosiło wówczas rumuńskie pismo „Timpul", w początku lipca 1937 r. przybyło do jednego z portów hiszpańskich, załadowanych przez faszystów, 86 wagonów broni i amunicji z Polski.

KPP wzywa do walki o pokój

Kiedy hitlerowski senat gdański zniósł resztki wolności demokratycznych, kiedy wystąpienia antypolskie są coraz częstsze, kiedy potem następuje w Gdańsku wizyta krążownika hitlerowskiego „Leipzig" i nie ma już żadnych złudzeń co do zamiarów hitlerowskich wobec tego miasta, rząd sanacyjny oszukuje opinię polską, twierdząc, że hitlerowcy nie mają zamiaru zrealizować wobec Gdańska hasła „zurück zum Reich".

Komuniści protestowali przeciwko hitlerowskiemu zamachowi na Gdańsk i zwalczali zdradziecką politykę Becka. „MY, KOMUNIŚCI POLSCY — czytamy na łamach „Wiadomości" z dnia 22 lipca 1936 roku — PODNOSIMY GŁOS PROTESTU PRZECIWKO ZAMACHOWI HITLERYZMU W GDAŃSKU. W OBLICZU UJARZMIENIA LUDNOŚCI GDAŃSKIEJ, GROŹBY DLA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI I ZAMACHU NA POKÓJ ŚWIATA, KPP WZYWA DO WALKI ZE ZDRADZIECKĄ POLITYKĄ BECKA".

Jest wyjście z impasu

Prasa komunistyczna widzi możliwość wyjścia Polski z impasu, w który wciągnęła ją polityka Becka. DOMAGA SIĘ ONA W INTERESIE LUDU NAPRAWIENIA STOSUNKÓW ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I ZERWANIA SOJUSZU Z HITLEREM. Oto, co mówią „Wiadomości" z dnia 8 sierpnia 1936 roku: „JEDYNIE I WYŁĄCZNIE OD POLSKI ZALEŻY NAPRAWIENIE STOSUNKÓW ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM". I dalej: „POLSKA DOMAGA SIĘ OD DAWNA ZERWANIA SOJUSZU Z HITLEREM. PRZY POMOCY Z SANACYJNYM RZĄDEM POLSKIM HITLER PRZEPROWADZA PLANY WOJENNE, KTÓRE OBRÓCĄ SIĘ PRZECIWKO SAMEJ POLSCE. Sojusz z Hitlerem jest wzmocnieniem złowrogiej potęgi, która jutro może spaść na lud Polski".

Rząd sanacyjny nie zmienia swego wrogiego stosunku do jedynego gwaranta niepodległości Polski i jej bezpieczeństwa — Związku Radzieckiego. W 5-tym numerze „Czerwonego Sztandaru" z 1936 r. czytamy: „ZWIĄZEK RADZIECKI ZAOFIAROWAŁ POMOC CAŁEJ, POTĘŻNEJ, ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ CZERWONEJ ARMII NA OBRONĘ GRANIC POLSKICH PRZED KAŻDYM NAJAZDEM Z ZEWNĄTRZ. Ten pakt sanacja odrzuciła".

Dalsze ustępstwa prowadzą do wojny

Rząd sanacyjny stara się odwracać uwagę społeczeństwa od hitlerowskiego niebezpieczeństwa, rozpętując coraz bardziej antyradziecką kampanię.

Walną odprawę hitlerowskim służalcom i słuszną ocenę sytuacji międzynarodowej i Polski, przeprowadza „Czerwony Sztandar". Mówi on: „Dalsze ustępstwa doprowadzić muszą nieuchronnie do wzniecenia żagwi wojennej przez faszyzm hitlerowski w samym sercu Europy". A w 23 rocznicę wybuchu pierwszej wojny światowej „Czerwony Sztandar" wołał: „Kiedy nad światem zawisło ponure widmo światowej rzezi, jeszcze straszliwsze i bardziej mordercze, kiedy w tej rzezi utopić chce faszyzm niepodległość Polski, WZYWAMY WSZYSTKICH, KTÓRYM DROGI JEST POKÓJ I NIEPODLEGŁOŚĆ, DO ZJEDNOCZENIA SWYCH SIŁ DO WALKI O POKOJOWĄ POLITYKĘ".

Tej patriotycznej polityce pokoju i postępu, polityce sojuszu z narodami Związku Radzieckiego — klasa robotnicza Polski z jej partią na czele pozostała wierna. I dziś, kiedy władza w Polsce znajduje się w rękach jego ludu, polityka ta jest konsekwentnie realizowana.

Bronisław Trański.

10 milionów więźniów politycznych stoi twardo na straży pokoju

stwierdza na kongresie przewodniczący FIAPP płk. Manhes

W Kongresie bierze udział przewodniczący FIAPP płk. Manhes, który w imieniu FIAPP przekazał pozdrowienia polskim bojownikom o wolność i demokrację. Następnie płk. Manhes powiedział m. in.:

„Jestem szczęśliwy, że ten zaszczyt przypadł mnie Francuzowi, gdyż pozwala mi to przypomnieć, jak bliscy sobie byli zawsze patrioci polscy i francuscy, jak serca ich biły tym samym rytmem i jak często krew polska lała się za sprawę Francji, a krew francuska za wolność Polski. Pozwala mi to również stwierdzić, że reakcyjna polityka obecnego rządu francuskiego jest całkowicie sprzeczna z wolą, która ożywiała członków Ruchu Oporu w latach okupacji i wolą większości ludu francuskiego.

Pierwszy Międzynarodowy Związek Więźniów Faszyzmu FIAPP utworzony został z inicjatywy Polski. Założyciele FIAPP-u wyrazili życzenie, ażeby stały sekretariat organizacji miał swą siedzibę w Warszawie. Pragnęliśmy w ten sposób uczcić ofiarność narodu polskiego, który złożył ciężką daninę krwi w walce o wolność ludów.

10 milionów b. więźniów politycznych — mężczyzn i kobiet — zrzeszonych w FIAPP chce pozostać wiernymi przysiędze uroczyście złożonej w obozach hitlerowskich, by nigdy już więcej nie dopuścić do wojny i jej okrucieństw. (Oklaski).

FIAPP, zrodzony z tej samej koncepcji jedności, która ożywia dziś Wasz Kongres, zwrócił się w kwietniu 1949 r. z uroczystym apelem do ludzi całego świata, ostrzegając przed niebezpieczeństwem wojny.

Podżegacze wojenni, wspomagani przez elementy faszystowskie, jak również przez kolaboracjonistów i innych reakcjonistów, prowadzą w imię swych ciemnych interesów i hegemonii nad światem nadal gorączkowe przygotowania do nowej wojny. FIAPP twierdził zawsze i twierdzi nadal, że wojny i jej cierpień można uniknąć. FIAPP wzywa wszystkich dawnych partyzantów, członków Ruchu Oporu, byłych kombatantów i jeńców wojennych całego świata do połączenia swoich wysiłków w walce o pokój.

Wasz Kongres Połączeniowy jest dowodem postępów, jakie czyni idea zjednoczenia, rzucona przez FIAPP. Kongres ten stanowić będzie przykład dla kraju, gdzie podobne zjednoczenie nie zostało zrealizowane. Zjednoczenie to przygotuje grunt do stworzenia jednej Wielkiej Międzynarodowej Federacji, zespalającej wszystkie te organizacje. Tego rodzaju federacja będzie ważnym elementem światowego frontu pokoju i wzmocni poważnie jego siły.

Walczyć o pokój — oznacza walczyć o to, by już nigdy nie powtórzyły się okrucieństwa, które były udziałem naszego pokolenia.

Nigdy więcej Buchenwaldu, Mauthausen, Oświęcimia.

Nigdy więcej Oraduru, Lidic, Warszawy.

Nigdy więcej cierpień, łez, nędzy i ruin, jakie przynosi wojna.

Niech żyje Międzynarodowe Zjednoczenie sił walczących o wolność, pokój i demokrację!



4 września 1939



Generałowie Rydza — którzy wyjechali w 1939 roku do Londynu po pomoc dla walczącej Polski otrzymali dużo perfidnych „zapewnień". W tym samym czasie, gdy żołnierze angielscy pod parasolami czuwali u „reflektorów", zdradzony naród polski ginął bohatersko od kul i bomb niemieckich.

Noc z 3 na 4 września pełna była odgłosów detonacji. Niemcy bombardowali bez przerwy linie kolejowe. Nie było już połączeń z zachodem. Linia Łódź — Kutno przerwana. Ostatnie pociągi nadchodzą nawpół spalone, zdruzgotane, pełne rannych. Niemcy szturmują Sieradz, gdzie 10 dywizja piechoty bagnetami atakuje czołgi nieprzyjacielskie. Rozpoczęła się zażarta bitwa o Piotrków.

Naczelne dowództwo nadsyła z Warszawy, zamiast pułków od wodowych, zamiast czołgów — „pocieszające informacje" o przekroczeniu granicy niemieckiej przez armię francuską i angielską, o szturmowaniu Kolonii, o ponownym bombardowaniu Berlina. Ludność Łodzi nadaremnie wygląda obiecanych samolotów z zachodu.

W ślad za tymi „informacjami" nadchodzą jednak inne — prezydent Mościcki uciekł z Warszawy, sztab generalny uciekł z Warszawy, w ministerstwach palą „kompromitujące" dokumenty. Eleganckie limuzyny Prezydenta pomknęły do Ołyki, gdzie u Radziwiłła „zajęto apartamenty".

Prezydent Łodzi — znany prawicowy socjalista, przyjaciel Piłsudskiego, Kwapiński — wyjeżdża cichaczem. Ci, co mają limuzyny, wymykają się za nim w pośpiechu. Pasożyty, fabrykanci, kapitaliści udają się w bezpieczniejsze miejsca. Na bruku łódzkim pozostają robotnicy. Starzy KPP-owcy wychodzą na ulice, ci z mieszkań, i ci z więzień. Przekradają się z więzienia w Sieradzu, od Dominikanów z Łęczycy. Próbują organizować obronę miasta przed Niemcami.

Samorzutnie tworzą się grupy ochotnicze. Na szosie Konstantynowskiej, na szosie Zgierskiej próbują wznosić umocnienia, kopać rowy strzeleckie, wznosić barykady. Niestety, policjanci rozpędzają, nie pozwalają: droga ma zostać nieuszkodzona, aby dygnitarze mogli uciekać.

Magazyny wojskowe, które jak się później okazało — pełne były broni i amunicji — pozostały zamknięte. Komenda miasta nie chciała uzbroić „motłochu".

Miasto zapełnia się w dalszym ciągu uciekinierami z zachodu. Wśród tłumów krążą szaleńcy ze szpitala dla umysłowo - chorych w Warcie, którzy po ucieczce obsługi ruszyli również w kierunku Łodzi.

Nadchodzi koszmarna noc, przerywana dalekim łoskotem bitwy i hukami bomb, noc która doprowadzała ludzi do szaleństwa i rozpaczy. Przerażone oczy spoglądały z bram i okien domów w ulicę, czy rychło nie pojawią się na niej pułki hitlerowskiej szarańczy.

Chcemy naprawić krzywdy wyrządzone przez hitlerowców

Przemówienie tow. Wilhelma Piecka na kongresie w Warszawie

Na Kongresie Bojowników o wolność i demokrację zabrał głos przybyły na czele delegacji niemieckiej na Kongres tow. Wilhelm Pieck, przewodniczący Rady Ludowej Niemiec i przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). Poniżej podajemy streszczenie przemówienia tow. Piecka.

Tow. Pieck — stwierdza na wstępie, że jest dlań — jako dla Niemca rzeczą ogromnie ciężką przemawiać do Kongresu w dniu rocznicy wrześniowej. W dniu tym mija 10 lat od chwili, kiedy hitlerowscy barbarzyńcy, działający rzekomo w imieniu narodu niemieckiego, napadli na Polskę i zadali tyle cierpień i bólu narodowi polskiemu. Ale dziś powstają nowe Niemcy, które pragną żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim.

W imieniu delegacji Niemieckiej Rady Ludowej i Związku Więźniów reżimu hitlerowskiego tow. Pieck dziękuje serdecznie tow. Premierowi za zaproszenie na Kongres, po czym oświadcza:

„Pragniemy, by przyjaźń rodząca się między niemieckim narodem i polskim narodem, mogła zacieśnić się bardziej. Wrogom pokoju nie powinno się udać zerwać tych przyjaznych stosunków.

1 WRZEŚNIA — DZIEŃ POKOJU

Nawiązując do uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w sprawie obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2 października br., tow. Pieck przypomina, że Niemiecki Kongres Ludowy i Komitet Walki o Pokój ogłosił jako „Dzień Pokoju" — dzień 1 września, dziesiątą rocznicę hitlerowskiego najazdu na Polskę. W dniu tym odbyły się we wszystkich wielkich miastach i we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych potężne demonstracje na rzecz pokoju, przeciw podżegaczom wojennym.

Niemcy stały się dziś ponownie punktem zapalnym Europy, podobnie jak ongiś Bałkany. Imperializm anglo-amerykański dąży do tego, aby uczynić z Niemiec bazę wypadową przyszłej wojny, skierowanej przeciwko krajom Europy Wschodniej i Związkowi Radzieckiemu. Dla realizacji tych planów anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech złamały umowę poczdamską i dokonały podziału Niemiec na dwie części.

Przez separatystyczną reformę walutową rozdarto Berlin na dwie części, uniemożliwiając normalne życie stolicy. Sytuacja gospodarcza w zachodnim Berlinie pogarsza się nieustannie. Mocarstwa zachodnie popierają świadomie neofaszyzm. Dawni zbrodniarze wojenni zajmują obecnie pozycje kierownicze w gospodarce i administracji. Władze zachodnie utrzymują wojskowe formacje pod dowództwem faszystowskich oficerów.

Sytuacja w zachodnich Niemczech stała się możliwa jedynie dlatego, że wysługujący się zachodnim mocarstwom przywódcy mieszczańskich partii i socjal-demokracji popierali od samego początku politykę państw zachodnich, prowadząc zaciekłą kampanię antyradziecką.

Zamiast pomóc w budowaniu nowej ojczyzny dla milionów przesiedleńców, łudzi się ich, że linia Odry i Nysy jest granicą prowizoryczną i że będą oni mogli wrócić do dawnych miejsc zamieszkania. Szerząc histerię wojenną usiłują partie mieszczańskie i socjal-demokracja uczynić z narodu niemieckiego powolne narzędzie w ręku podżegaczy wojennych.

Przeciw temu występują w Niemczech zdecydowanie siły pokoju, demokracji i jedności Niemiec, które domagają się zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Demokraci niemieccy nie dopuszczą, by granica na Odrze i Nysie została wykorzystana przez podżegaczy wojennych jako pretekst do propagandy wojennej. Niemieckie siły demokratyczne pragną granicę na Odrze i Nysie uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego. (Oklaski).

Jack London (5)

MAUKI

Przekład J. B. Rychlińskiego

Jeden z wioślarzy złamał dulkę przy wiosłowaniu i za tę zbrodnię został zakuty i więziony przez trzy dni o głodzie, a wszyscy inni zbici na kwaśne jabłko. W tym samym czasie Mauki dowiedział się od krajowców, dlaczego Bunster wziął sobie trzecią żonę. Pierwsza i druga żona leżały na cmentarzu pod białym piaskiem koralowym z płytami koralowca u nóg i głowy. Mówiono, że umarły od bicia. Mauki widział sam, jak potwór poniewierał trzecią.

Ale Bunstera drażniło literalnie wszystko, wszystko było dlań kamieniem obrazy. Gdy Mauki milczał, dostawał w kark, nazwany ponurym bydlęciem. Gdy mówił, spadały nań ciosy za pyskowanie. Gdy zachowywał się poważnie, Bunster oskarżał go o spiski i walił, co się zmieści, na rachunek przyszłych zbrodni; symulować radość i uśmiechy również się nie opłacało, bo za drwiny ze swego pana i władcy następowało jeszcze gorsze garbowanie skóry. Bunster był wcielonym diabłem. Dzicy rozprawiliby się z nim dawno, gdyby nie strach przed nową ekspedycją karną białych. Nauka w las nie poszła dlatego tylko, że na wyspie wcale niebyło lasu, nawet zarośli, w których krajowcy w razie niebezpieczeństwa mogliby znaleźć schronienie. Okoliczność ta ostatecznie przesądzała sprawę na korzyść Bunstera. Jeżeli go zabiją, niezawodnie przyjdzie okręt wojenny, a wówczas — biada! niewielu z nich pozostanie przy życiu, a i tych głód czeka, bo życiodajne palmy kokosowe padną pod toporami najeźdźców. Kanacy również robili, co mogli, by wywrócić kuter i utopić Bunstera. Tylko, że Bunster potrafił nie dopuścić do wywrócenia kutra.

Inna sprawa z Maukim. Rozumiejąc, że przy życiu Bunstera o ucieczce nie może być mowy, niezłomnie postanowił zabić białego potwora. Trudność polegała na braku okazji. Bunster był niezmiernie czujny. I w dzień, i w nocy, zawsze miał pod ręką swe rewolwery. Nikomu nie pozwalał przechodzić za swymi plecami, o czym przekonał się Mauki, zbity kilkakrotnie przy tej okazji. Bunster wiedział, że więcej mu grozi ze strony uprzejmego i zawsze uśmiechniętego Malaitczyka, niżli od całej ludności Lord Howe razem wziętej; ta okoliczność była dla potwora pieprzną przyprawą do wymyślnych tortur. zadawanych boyowi. Ten zaś działał rozważnie, znosił kary z poddaniem i czekał.

Wszyscy inni biali ludzie szanowali „tambo" Maukiego. Co innego Bunster. Tygodniowa racja tytoniu boya wynosiła dwa pręty. Bunster wymyślił sposób dawania ich za pośrednictwem swej kobiety. Mauki zaś, któremu nie wolno było dotykać się rzeczy pochodzących z rąk kobiecych, musiał obywać się bez tytoniu. W ten sam sposób zmuszał go nieraz do wyrzeczenia się strawy i głodził całymi dniami. Albo Mauki dostawał rozkaz przyrządzania małży z dna laguny. Lecz małże były „tambo". Sześć razy z rzędu Mauki odmówił tknąć małża i za każdym razem zostawał zbity do utraty przytomności. Bunster wiedział, że jego boy gotów ponieść śmierć za swoje „tambo" i zabiłby go z pewnością, gdyby miał skąd wziąć innego kucharza. Tę zrozumiałą odmowę posłuszeństwa kwalifikował jako bunt.

Jednym z ulubionych kawałów agenta było chwytać Maukiego za wełniste włosy i walić łbem o ścianę. Drugi kawał polegał na niespodziewanym przypalaniu mu ciała rozżarzonym końcem cygara. Bunster nazywał to szczepieniem i Mauki padał ofiarą takiego szczepienia nie raz, nie dwa na tydzień. Zdarzyło się, że Bunster w pasji wyrwał biedakowi całą przegrodę nosową, szarpnąwszy za przewleczone przez nią uszko od filiżanki.

— O, cóż za morda! — zauważył przyglądając się zeszpeconej twarzy dzikiego.

Łuska rekina może zastąpić szklany papier, ale łuska rai*) podobniejsza jest do tarki. Wyspiarze używają jej do opiłowywania, wygładzania czółen i wioseł. Bunster miał rękawicę z łuski rai. Po raz pierwszy wypróbował jej na Maukim. Od jednego zamachu zdarł mu skórę z karku aż po pachę. Był w siódmym niebie. Żonę również popieścił przez łuskową rękawicę, a potem przyszła kolej na wioślarzy. Obaj premierzy oberwali po uderzeniu i jeszcze musieli szczerzyć zęby udając, że biorą to za żart.

— Śmiejcie się, psiekrwie, śmiejcie! — przynaglał ich do wesołości.

Ale Maukiemu rękawica najwięcej dawała się we znaki. Nie minął dzień bez krwawej pieszczoty. Często przez noc całą nie zmrużył oka wskutek obnażenia naskórka na znacznej powierzchni. Na domiar złego krotochwilny Mr. Bunster lubił rozrywać na wpół zagojone miejsca. Mimo to wszystko Mauki trwał w niemym oczekiwaniu, czerpiąc hart z pewności, że prędzej czy później nadejdzie czas odwetu. I rzecz szczególna, ułożył sobie, co ma wówczas czynić, ułożył ze wszystkimi detalami.

Pewnego pięknego poranku Bunster wpadł w furię i zapragnął wszystko i wszystkich zbić na marmeladę. Zaczął od Maukiego i powracał doń za każdym razem po krótkich przerwach, poświęconych żonie i wioślarzom. Przy śniadaniu kazał zgotować kawy i wrzącą zawartość filiżanki chlusnął w twarz Maukiemu.

*) Inaczej płaszczka.

(d. c. n.)

Wczoraj walczyliśmy zbrojnie o wolność dziś budujemy w Polsce socjalizm

Przemówienie tow. gen. Jóźwiaka-Witolda na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację

„Towarzysze broni!

Zebraliśmy się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterskiej, nieśmiertelnej **Warszawie,** mieście **Kilińskiego** i rewolucji 1905 r., **Kasprzaka, Okrzei** i 50 powieszonych, w mieście, będącym symbolem barbarzyństwa faszyzmu, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, w mieście trasy W—Z i wyścigu pracy, w odrodzonej, Ludowej Warszawie— **aby dokonać aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy wolności, dzisiejszych budowniczych Polski Ludowej.**

Sens zjednoczenia

Tymi słowami rozpoczął swe przemówienie gen. Jóźwiak-Witold. Mówca wskazał następnie, że dokonujące się dziś zjednoczenie wyrosło na gruncie olbrzymiego postępu konsolidacji mas pracujących i narodu polskiego wokół obozu demokracji, wokół wielkiej sprawy odbudowy kraju i budowy fundamentów socjalizmu, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. **Zjednoczenie to jest wyrazem dojrzałości politycznej wszystkich, którzy w różnych okresach walczyli pod różnymi sztandarami o Polskę, wolność i demokrację, nie jest kompromisem, lecz zwycięstwem idei jedności walki o budownictwo piękniejszego życia, o dobrobyt i rozwój ojczyzny, o pokój.**

Zdrada burżuazji

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządziła krajem, poza fasadą rządową, wszechwładna mafia piłsudczyków — II oddział sztabu generalnego, klika, powiązana jeszcze w latach pierwszej wojny z wywiadem austro-niemieckim..

Stąd wyszli dygnitarze reżimu terroru, pogromów, bezrobocia, kryzysów i nędzy: Bek, Miedziński, Pieracki, Sławoj, Kościałkowski, Kostek-Biernacki i im podobni. **Przez II oddział głęboko przenikała do aparatu polityki zagranicznej agentura niemiecka.** W Niemczech hitlerowskich szkolono kadry późniejszych oprawców Berezy Kartuskiej. Tam szukano natchnienia dla dławienia każdego odruchu walki o wolność i sprawiedliwość społeczną, o prawa mas pracujących.

Polska przedwrześniowa — to kraj nędzy i największego wyzysku, którego rząd pielęgnował ciemnotę i zacofanie — to przeszło milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 milionów analfabetów.

Cytując Lenina: **„Wydzielać politykę zagraniczną z polityki w ogóle, albo bardziej: Przeciwstawiać politykę zagraniczną — wewnętrznej, jest w samej istocie niesłuszne, nie marksistowskie i nie naukowe"** — Mówca wykazuje, że polityka zagraniczna Polski przedwrześniowej była konsekwentną wypadkową polityki wewnętrznej.

Druga Rzeczypospolita stała się odskocznią machinacji kapitalizmu przeciwko zwycięskiej rewolucji proletariackiej — przeciwko Krajowi Rad..

Symbolem tego stał się marsz na Kijów Piłsudskiego — wasala międzynarodowego imperializmu. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o Polski Śląsk, ale były armaty przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do własnej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. **W imię tej nienawiści klasowej, rządy Polski przedwrześniowej zawierały pakty z Hitlerem, który już w „Mein Kampf" postawił zadanie wytępienia Rosjan, Polaków i Czechów. Nie czuli się widać Polakami ci, którzy ten pakt podpisywali.**

Dalsze etapy zdrady

W wyniku, Polska znalazła się w dniu wybuchu wojny osamotniona. Uciekli drogą hańby wodzowie sanacji, zostawiając bezbronny naród na łup wandalów XX wieku, **ale zostali bohaterscy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwierniejsi synowie polskiej klasy robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gorącą krwią robotniczą bronili Warszawy i niepodległości ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.**

Mówca cytuje następujące słowa Lenina: **Ta sama polityka którą dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zmieniają się tylko formy działania". Opierając się na tych słowach, gen. Witold wykazuje, że rząd utworzony na emigracji był kontynuacją rządów przedwrześniowych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości Polski.**

Charakteryzował to najlepiej stosunek tego rządu do zagadnienia walki zbrojnej z okupantem, do Związku Radzieckiego i do problemu przebudowy społecznej Polski. Kto w latach międzywojennych był wielbicielem hitleryzmu — **ten w latach okupacji rzucał hasła stania z bronią u nogi.** Kto organizował wyprawy na Kijów — ten w latach terroru hitlerowskiego uważał, że szyny, po których toczyły się transporty hitlerowskie na wschód, należy smarować oliwą. Kto w latach przedwrześniowych strzelał do walczących o swe prawa robotników i chłopów — ten w latach walki o niepodległość mógł szermować tylko frazesami o rzekomej przebudowie przyszłego ustroju społecznego.

Antyfaszyści w akcji

Rząd emigracyjny nie chciał rzeczywistej walki z okupantem, nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele narodu i poprowadzić go do walki o niepodległość.

Mimo to, już w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej, zaczęły się skupiać postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie siły. W skład tworzących się grup lewicowych wchodzili wczorajsi członkowie Komunistycznej Partii Polski, jednolitofrontowi socjaliści radykalne elementy ruchu ludowego. Brak jednak jeszcze było jednolitego kierownictwa.

W roku 1941 **losy walki wyzwoleńczej Polski splatają się, w zupełnie już oczywisty dla każdego sposób, z losami bohaterskiej walki narodów radzieckich.** Powstaje Polska Partia Robotnicza, **która hasłu stania z bronią u nogi, przeciwstawia hasło bezkompromisowej walki z okupantem.**

Posłuszne i bierne dotąd szeregi AK żądały rozkazu walki. Sanacyjne dowództwo AK zmuszone było, przynajmniej pozornie, zmienić hasło stania z bronią u nogi, na hasło walki ograniczonej. Był to tylko manewr taktyczny konieczny dla utrzymania karności szeregów, ale świadczył on najlepiej o prawdziwych nastrojach, panujących w narodzie polskim.

Tysiące żołnierzy różnych formacji grupowało się pod sztandarem walki. Gwardia Ludowa rozrosła się w Armię Ludową.

PPR w boju o niepodległość

Rosnący z dnia na dzień obóz demokracji polskiej wszedł pod kierownictwem PPR w bój o niepodległość, uzbrojony jednocześnie w idee walki o wyzwolenie społeczne, w idee sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Reakcja polska rozpoczęła wściekłą kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i lud. Kampania ta w całej jaskrawości ujawniła, **że w narodzie polskim toczy się ostra walka klasowa między poplecznikami rządów obszarniczo kapitalistycznych a masami, walczącymi o Polskę bez wyzysku i nędzy — sojuszniczkę Związku Radzieckiego.**

Stosunek do Związku Radzieckiego był probierzem nie tylko stosunku do walki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z akupantem, o reformach społecznych, a jednocześnie szczuł przeciwko Związkowi Radzieckiemu, **ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego.** Elementy kapitalistyczne widziały w Związku Radzieckim przede wszystkim potężną siłę, która wzmacniała polskie masy pracujące w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nienawiść tych elementów do ZSRR była strachem przed własnym narodem, przed utratą prawa do wyzysku i ucisku mas pracujących. Czekanie na wykrwawienie się „dwóch wrogów" było faktycznie modlitwą o wykrwawienie się Związku Radzieckiego.

Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i bolszewicy, ten faktycznie uważał za wroga tylko bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obozowi demokracji z PPR na czele, wzmogła się w roku 1943, **gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzięki ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim I Dywizja Kościuszkowska, a potem I Armia.**

Powstanie Dywizji Kościuszkowskiej stało się najwspanialszym symbolem proletariackiego internacjonalizmu. Kraj socjalizmu a szczególnie generalissimus Stalin najserdeczniejszą troską otoczył tworzące się oddziały polskie i nigdy jeszcze Wojsko Polskie nie miało takiego uzbrojenia i ekwipunku, jak kościuszkowcy.

Powstanie i walka I Armii natchnęły bojowników, walczący w kraju, niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo.

W kraju ramię przy ramieniu walczył partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramię przy ramieniu żołnierz Armii Czerwonej i żołnierz I Dywizji.

Kainowe zbrodnie reakcji

Nic też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szeregi walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. **Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim a delegaturą rządu emigracyjnego i utworzona zostaje tzw. „akcja A" — akcja antykomunistyczna.**

Oddawano w ręce Gestapo najlepszych bojowników o niepodległość oraz ludzi, którzy, będąc żołnierzami AK, chcieli prawdziwej walki z okupantem. Za plecami społeczeństwa, szarej masy żołnierskiej, reakcyjni dowódcy handlowali z Niemcami patriotami polskimi. **Ale wbrew zdradzie reakcji konsolidacja obozu demokratycznego rosła. Powstaje KRN i Armia Ludowa, potężnieje front walki z najeźdźcą.**

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości ojczyzny są wyświechtanym frazesem w ustach obszarnika i kapitalisty, którzy bronią swej kieszeni. Nie może być miłości ojczyzny u tych, którzy każdej chwili gotowi są wyprzeć się jej dla egoistycznego interesu klasowego.

Sztandar walki o niepodległość narodu, — o Polskę bez ucisku i wyzysku dzierżyła awangarda narodu — Polska klasa robotnicza. Jej ofiarna walka, słuszna koncepcja polityczna kierownika tej walki — Polskiej Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego, przyniosły Polsce wyzwolenie.

Ziemia polska nasiąkła krwią bohaterów Armii Czerwonej i najlepszych synów ludu polskiego, stała się najpiękniejszym symbolem patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Patriotyzm i proletariacki internacjonalizm

Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem, nie ma prawdziwego ukochania ojczyzny, jeśli nie idzie ono w parze z poczuciem solidarności, łączącej proletariat, z poszanowaniem wolności i niepodległości innych narodów. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przeradza się w ciasny nacjonalizm staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości ojczyzny a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdrajcą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdrajcą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturnicza megalomania nacjonalistyczna rzuciła tę klikę w ramiona anglosaskich imperialistów. Są oni zdrajcami interesów frontu pokoju i demokracji, idei marksizmu-leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na paktowaniu z kapitałem amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na haniebnym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. **Tito stał się agentem Wall Street w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji Ludowej.**

W dniu naszego kongresu — oświadcza mówca — dołączamy nasz głos protestu przeciwko faszystowsko-titowskim rządom terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszom jugosłowiańskim cierpiącym w więzieniach Rankowicza. Wierzymy, że komuniści jugosłowiańscy zwyciężą w walce o nową, Komunistyczną Partię Jugosławii".

Gen. Witold przedstawia następnie powojenne sukcesy i zdobycze demokracji ludowej

Nowe formy walki klasowej

Na drodze tej trzeba pokonać wiele trudności wywołanych ogromem zniszczeń wojennych i spuścizną po rządach sanacyjnych. **Trzeba toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu.** Z tą walką klasową łączyła się w latach okupacji, walka o wyzwolenie, bowiem niczym innym, jak walką klasową była „akcja A" i morderstwa bratobójcze.

Po wyzwoleniu walka klasowa przybrała na sile i przyjmowała nowe formy.

Rodzima reakcja i jej zagraniczni mocodawcy zastosowali w ostatnich miesiącach nową formę walki przeciwko władzy Ludowej. Tym razem użyto do tej walki reakcyjną część kleru. Kiedy zawiodły inne środki, zastosowano się do recepty waszyngtońsko-watykańskiej. Reakcyjna część kleru chce wywołać niepokój w masach wierzących, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wprowadzić rozdźwięk w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo.

Bojownicy o wolność i demokrację, szanują kapłanów, którzy ofiarnie walczyli z najeźdźcami hitlerowskimi, czczą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach Oświęcimia i Treblinki. Drogimi towarzyszami broni są biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Hołdrowicz — bojownicy o niepodległość Polski, ale pamiętają i biskupa Adamskiego, który nawoływał do wierności wobec władz niemieckich i biskupa Kaczmarka, który przestrzegał przed jakąkolwiek akcją skierowaną przeciwko najeźdźcy.

Gurgacze nie reprezentują całego duchowieństwa

Nie było przypadkiem, że zarówno reakcyjny rząd emigracyjny jak i reakcyjny odłam kleru nawoływały do trwania z bronią u nogi, do bierności. To naturalna konsekwencja polityki międzywojennej. Reakcja zachłystywała się wtedy zachwytem nad Hitlerem a Pius XI w 1926 r. oświadczył, że „Mussolini jest człowiekiem zesłanym przez Boga, zaś zakon Benedyktynów, że „Hitler jest wspaniałym darem wszechmocnego dla narodu niemieckiego, obrońcą prawdziwej wiary i stanie się wybawcą całego świata.

Nie jest też przypadkiem, że ci, okupacji reakcja krzyczała, że popieranie partyzantów radzieckich byłoby zbrodnią i głupotą polityczną, a Watykan oświadczył po prostu, że należy poprzeć militarną kampanię przeciw Rosji.

Nie jest też przypadkiem, że ci, którzy w latach walki nawoływali do bierności, po wyzwoleniu, w zgodnym współdziałaniu organizują walkę podziemną przeciwko władzy ludowej, rozgrzeszają tych, którzy mordują budowniczych Polski Ludowej.

Reakcja polska magazynowała w latach okupacji broń po to, aby ją użyć potem do walki z masami pracującymi. Reakcyjna część kleru nawoływała do bierności po to, aby dziś Gurgacze błogosławili pistolety strzelające do twórców Nowej Polski.

Ale tak, jak kapitaliści i obszarnicy, to jedynie znikomy, ginący już ułamek społeczeństwa — tak Fertacy i Gurgacze, to tylko reakcyjna część kleru, od której odwracają się wierzący. „Nie reprezentują oni całego duchowieństwa w Polsce i wierzymy, że demokratyczny odłam duchowieństwa weźmie górę nad siłami wstecznictwa — mówi generał Witold.

Niech reakcyjna część kleru nie sądzi—oświadcza z mocą mówca— **że uda się jej podzielić społeczeństwo polskie na wierzących i niewierzących, że uda się jej rozpętać fanatyzm, średniowieczną wojnę religijną. Nie ma podziału na wierzących i niewierzących.** Jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasożytów, na bohaterów współzawodnictwa pracy i zdrajców Narodu Polskiego, na księży, którzy wczoraj walczyli o niepodległość i dziś chcą wspólnie z narodem pracować i na księży, którzy w jednej ręce trzymają brewiarz a w drugiej pistolet. **Nie narzuci nam reakcyjna część kleru wojny religijnej. Nie ma jej w Polsce i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepszego, piękniejszego życia.**

Papież błogosławił faszystów

W szeregach naszego związku jest tysiące wierzących katolików i sądzę, że wyrażę opinię wszystkich, JEŻELI STWIERDZĘ, ŻE ŻADEN Z NICH NIE POZWOLI NIGDY, ABY ICH WIARA DYSKONTOWANA BYŁA PRZEZ FERTAKÓW I GURGACZY W INTERESIE WROGA NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI, NASZEJ WOLNOŚCI. Nas dzieli od klasy posiadaczy, od kliki reakcyjnej nie stosunek do wiary, a stosunek do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wszystkich bojowników o wolność i demokrację łączy gorące ukochanie Ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarności ze wszystkimi prądami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej.

Mówca przypomina, że w latach straszliwej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, stolica apostolska nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęło w obozach hitlerowskich — papież błogosławił włoskich oficerów i niemieckich lotników, a nazajutrz po zdradzieckim napadzie na Związek Radziecki zagrzewał ich do „bohaterskiej odwagi w obronie kultury chrześcijańskiej". Nic więc dziwnego, że nazajutrz po wojnie Watykan znalazł się automatycznie w obozie siewców nowej wojny, że łzy, których nie znalazł dla cierpień ciemiężonych narodów — znalazł dla zbrodniarzy hitlerowskich, dla rewizjonizmu niemieckiego.

Ekskomunika nie powstrzyma historii

Nie najmocniej jednak czują się widocznie pretendenci do roli rządców świata, skoro musieli ostatnio sięgnąć po jeszcze jedną broń — ekskomunikę papieską, zalatującą stęchlizną średniowiecza i inkwizycji. Watykan nie raz posługiwał się klątwą nie w sprawach wiary, a w sprawach polityki świeckiej. I znów dziś w interesie imperializmu amerykańskiego grozi się milionom ludzi na całym świecie tylko dlatego, że pragną wolności i pokoju, że chcą budować nowe, szczęśliwsze życie.

Oś Waszyngton—Watykan rozumie doskonale, że nie wystarczy już dziś wykląć tylko narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, bo linia podziału na obóz postępu i pokoju i obóz wstecznictwa i wojny przebiega dziś przez cały świat, przez każdy kraj kapitalistyczny, ŻE WSZĘDZIE KRZEPNIE KLASA ROBOTNICZA, ROSNĄ I POTĘŻNIEJĄ SIŁY POKOJU, WALCZĄ W OBRONIE SWYCH PRAW, W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI SWYCH NARODÓW MASY PRACUJĄCE FRANCJI, WŁOCH, ZWYCIĘŻA WYZWOLEŃCZA ARMIA LUDOWA CHIN, WALCZĄ O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ KRAJE KOLONIALNE BOHATERSCY POWSTAŃCY GRECCY, UCISKANY NARÓD HISZPAŃSKI.

Bojownicy o wolność i demokrację są całym sercem z walczącymi towarzyszami broni wszędzie tam, gdzie toczy się bój o wolność i pokój.

WZRASTAJĄ Z KAŻDYM DNIEM SIŁY POSTĘPU I POKOJU. OCZY MILIONÓW LUDZI PRACY SPOGLĄDAJĄ DZIŚ KU ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU. NADZIEJĄ WSZYSTKICH GNĘBIONYCH I UCIŚNIONYCH JEST MOSKWA, KTÓRA OSTATNIM SWYM KONGRESEM POKOJU NATCHNĘŁA NARODY WIARĄ W ZWYCIĘSTWO.

TWARDA, STALINOWSKA POLITYKA POKOJU POKRZYŻUJE ZAKUSY IMPERIALISTÓW.

Zadania Związku

Przechodząc do omówienia zadań powstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — mówca stwierdza, że walka o wyzwolenie kraju nie będzie przez nich uważana za legitymację, dla której żądaliby przywilejów. Walka o wyzwolenie nakłada na członków związku jeszcze większy obowiązek ofiarności i oddania w pracy nad dziełem budownictwa Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. UCHWALAJĄC DEKLARACJĘ IDEOWĄ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU MUSZĄ PAMIĘTAĆ, ŻE ŁĄCZĄ SWE SZEREGI, ABY UDZIESIĘCIOKROTNIĆ SIŁU WCZORAJSZYCH BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ DLA DZISIEJSZEJ WALKI O BUDOWĘ NOWEJ POLSKI. Mówca wskazuje tu następujące zadania:

— Nieugięcie walczyć z resztkami wyzysku, z wrogami Polski Ludowej, z agentami sił imperializmu i wojny,

— Przykładem pracy i jedności pomóc w konsolidacji wszystkich sił narodu do bitwy o pokój, o budownictwo fundamentów socjalizmu.

(Dokończenie na str. 6-ej)

W 140-ą rocznicę urodzin JULIUSZA SŁOWACKIEGO

4. IX. 1809 — 4. IX. 1949



O! Polsko...
Ciebie się żadna trucizna nie imie —
Krzyż twym Papieżem jest — twa zguba
w Rzymie! [1])

Tam są legiony zjadliwe robactwa:
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
Czy ty rozwiniesz twoje mściwe bractwa, [2])
Czekając na tych, co pod tronem siedzą,
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swym kłamstwie wiedzą,
I swym bezkrewnym wyszydzają palcem
Czeka, co nie jest trupem — lub padalcem.

Lecz pokój z nimi — nie, ten brud ruchomy
Nie zna pokoju — więc życzenia próżne!
Niechaj więc włażą w zakrwawione domy,
Niech plwają na miecz — stworzenia ostrożne.
Aby zardzewiał, nim będzie łakomy
Ich zgiętych karków, niech mają usłużne,
W jadzie maczane pióra — dusze w bagnie —
Niech żyją — takiej krwi — nikt nie zapragnie.

Czołem bijący w marmur Chrystusowy,
Kiedym się skarżył na klątwy i zdrady,
Tom się i o ten kielich krwi octowy
Upomniał — i Grób zaparł się: że gady
Z niego nie wyszły — lecz z urwanej głowy
Ten polip odrósł i lud wyssał blady [3]).
Wygnać go była kiedyś wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakal — i wraca...

(J. Słowacki — „Pan Beniowski")

1) Słowa te dyktuje poecie „stanowisko" papieża Grzegorza XVII, który w 1832 r. ogłosił bullę potępiającą Powstanie Listopadowe;
2) „mściwe bractwa" — tajne związki patriotyczne, walczące o wolność narodu;
3) „polip odrósł — i lud wyssał": poeta ma tu na myśli zakon jezuitów, rozwiązany w 1773 r. przez papieża Klemensa XIV, a wznowiony w r. 1814 przez papieża Piusa VII. Że ocena działalności ww. zakonu przez Słowackiego jest głęboko słuszna i w naszych czasach, świadczy choćby ostatni proces jezuity, ks. Gurgacza...

W służbie i obronie pokoju

„Lotnictwo Polskie w Służbie i Obronie Pokoju" — oto hasło, pod którym obchodzimy dziś, w dniu 4 września, święto naszej ludowej, „skrzydlatej floty".

Uroczystość dzisiejsza będzie imponującym przeglądem i podsumowaniem osiągnięć naszego lotnictwa, a równocześnie dalszym krokiem do zacieśnienia więzów łączących lotnictwo polskie z całym społeczeństwem.

Mamy wszyscy w pamięci, odświeżone ostatnio smutną rocznicą wybuchu II wojny światowej, wspomnienie katastrofy wrześniowej 1939 r. w której — z winy zdrajców sanacyjnych — nie danym było lotnictwu naszemu odegrać żadnej poważniejszej roli. Polskie „orły przestworza" rozwinęły dopiero swe skrzydła od chwili, w której los nasz połączyliśmy z walczącym bohatersko z nawałą hitleryzmu Związkiem Radzieckim. Przy boku sojuszniczej czerwonej armady powietrznej nasze eskadry lotnicze — mszcząc hańbę września — poszybowały dumnie na Berlin.

Poniżej zamieszczamy piękne opowiadanie W. Miliutina z życia lotników radzieckich „Pod nami morze".



W. MILIUTIN

POD NAMI MORZE

Kapitan Siemionow spojrzał na zegarek. Minęła godzina lotu. Bolą plecy, nogi zdrętwiały. Chciałoby się przeciągnąć, rozprostować kości. Chwilę wsłuchiwał się w warkot silników. Wszystko w porządku. Lotnik uśmiechnął się. Trudne zadanie otrzymali dziś do wykonania. Rozpoznać i sfotografować obiekt „przeciwnika" położony na odległej wysepce, daleko w morzu. Dzielnego ma nawigatora. Młody, bo młody. Doświadczenia jeszcze mało, a mimo to dokładnie naprowadził samolot na cel. A jak tam wiatr; zachmurzenie. Brr... Nad celem znaleźli „okno", zniżyli się, zrobili zdjęcia. Teraz pozostało tylko wrócić jak najszybciej nad lotnisko i odesłać filmy do laboratorium.

Pod samolotem — nieskończona gęsta masa chmur. Siemionow zwrócił się do nawigatora.

— Lejtnancie, gdzie jesteśmy?

Ten oderwał się na chwilę od mapy.

— Zbliżamy się do bazy N. Za pół godziny będziemy w domu — zabrzmiał w słuchawkach jego dźwięczny głos.

Rozmowę przerwał radiotelegrafista.

— Towarzyszu kapitanie, odebrałem rozkaz przez radio: odnaleźć w zatoce N. zagubioną szalupę z ludźmi, którą wiatr zapędził w morze. Okręty szukają ich bez rezultatu już przeszło godzinę.

— Cóż zrobimy, nawigatorze?

Lejtnant posmutniał.

— Nad morzem sztorm i słaba widoczność. Ciężko...

— Wiem, że ciężko. Ale tam giną ludzie — powiedział Siemionow.

* * *

Maszyna przypikowała i weszła w chmury. Kapitan nie odrywał oczu od przyrządów pokładowych. 2000 m... 1500 m... 500 m... W kabinie wciąż ciemniało: Gęsta mgła, ciemne obłoki nie pozwalały zobaczyć nawet końców skrzydeł. Kapitan zacisnął zęby. 300 m, a nic nie widać.

— Morze! — krzyknął nawigator.

Pilot wyprostował się, otarł twarz. Pod skrzydłem szalało morze. Zimne i szaro-zielone, miotało się w ciasnym pierścieniu mgły. Szkwał zmieniał co chwila kierunek i szybkość. Samolotem rzucało w górę, to znów waliło na skrzydło.

— Przeklęte morze! — mruknął kapitan.

— Leci jak ślepy. Dokładniej pilnujcie kursu, lejtnancie! — Okręt z lewej! — meldował radiotelegrafista.

Kapitan spojrzał. W dole majaczył kontur jakiegoś statku.

— Mylicie się, sierżancie — to nie okręt, a statek pasażerski. Rzuca go, biedaka.

— Nawet w taki sztorm życie na morzu nie zamiera! To dobrze! — pomyślał Siemionow.

Przelatując nad pokładem pilot zauważył na mostku figurę człowieka wymachującego chorągiewką. Wyglądał on jak postrzelony ptak, uciekający resztkami sił.

— Nawigatorze! Spróbujcie przeczytać, czego oni chcą od nas?

Samolot zniżył się jeszcze bardzej i leciał teraz wzdłuż statku. Nawigator odczytywał głośno sygnały.

— Na nordzie... pięć mil... góry... nie rozbijcie się.

Nawigator opuścił lornetkę i uśmiechnął się.

— Niepokoją się o nas, kapitanie. Widzą, że lecimy za nisko wzdłuż brzegu.

* * *

Wzburzone morze. Cała załoga z napięciem obserwuje fale. Nagle nawigator przypadł do szkła kabiny.

— Peleng 30 — okręt! — zameldował po chwili.

W tymże momencie doniósł radiotelegrafista:

— Towarzyszu kapitanie! Okręt nadaje na naszej fali. Podaje, że do brzegu trzy mile, brzeg skalisty, ostrzegają przed niebezpieczeństwem.

— Kto by pomyślał, — roześmiał się kapitan — że tutaj na morzu jak w mieście — kierujący ruchem na każdym skrzyżowaniu. Nadajcie podziękowanie, sierżancie, zapytajcie co za statek.

— Trawler B—710. Szuka zaginionej szalupy.

Pilot spojrzał w dół. Maleńki okręcik z trudem walczył z falami. Chwilami woda zalewała go nieomal całkowicie.

Za chwilę okręt znikł we mgle.

Wzruszenie ogarnęło pilota. Gdzieś tutaj w pobliżu giną ludzie. Zapomniał o wszystkim — o rzucaniu, o wietrze, o zmęczeniu Teraz zdawało mu się, że samolot leci zbyt wolno. Szybciej, szybciej! Oby tylko mgła nie zakryła szalupy.

Siemionow dobrze znał morze. Wiedział, że tutaj w zatoce N. najczęściej zdarzają się katastrofy morskie, których przyczyną są burze.

Biada wówczas statkowi stojącemu na redzie.

A teraz szalupa, lekka niepewna łódeczka...

* * *

...Nawigator pierwszy zauważył szalupę. Zerwał się z siedzenia, machał rękoma, krzyczał.

— Trzymajcie się, chłopcy! Zaraz was wyratuję!.

Jego krzyk wzmocniony przez laryngofon ogłuszał pilota.

— Uspokójcie się, lejtnancie! — Bez potrzeby tyle przeżywaliśmy za nich. Ci ludzie nie potrzebują ratunku. Spójrzcie, jak pewnie wiosłują. Czy widzieliście kiedyś ginących? Tamci by zaraz wyciągnęli ręce ku nam.. A ci? Tylko sternik zdjął czapkę i macha nią spokojnie do nas. Dzielni! Lubię patrzyć na takich!

*

Szalupą rzucało jak drzazgą. A ludzie w niej, siedząc po kolana w wodzie, wiosłowali z uporem.

Samolot zrobił krąg nad odnalezionymi i wrócił do trawlera, podając mu kierunek.

— Dowódca trawlera dziękuje wam, kapitanie — zameldował radiotelegrafista.

— Ja to i bez radia widzę — odpowiedział kapitan. — Wystarczy spojrzeć jak radośnie zakręcił się na mostku.

Lecieli do domu. Najtrudniejsze było przed nimi — odnaleźć we mgle lotnisko i wylądować. Pilot był spokojny. Nic nie dodaje tylu sił i pewności człowiekowi jak świadomość wypełnionego obowiązku.

Nawigator wykreślał na mapie kurs i kręcił głową.

— Kapitanie — przemówił w końcu — ja w żaden sposób nie mogę zapomnieć o tym, jak nas okręty ostrzegały o skalistym wybrzeżu. Sami są w ciężkim położeniu, a o innych pamiętają.

— I cóż w tym dziwnego, lejtnancie? — odrzekł Siemionow — Pod nami przecież nasze morze i okręty są na nim nasze i ludzie nasi na tych okrętach. To wielkie szczęście lejtnancie, że zawsze, nawet podczas najgorszego sztormu, znajdzie się przyjaciel, który gotów cię uprzedzić o grożącym niebezpieczeństwie, pomóc we wszystkim.

Takie jest nasze morze. Wspaniałe morze, lejtnancie!

Tłum. J. M. W.



ESKADRA GOTOWA DO LOTU!

Związek Radziecki — ojczyzną radiofonii

Rosja jest ojczyzną radia. Kontynuując tradycje wielkiego wynalazcy radia, A. S. Popowa, uczeni rosyjscy i radzieccy utrzymują od 50 lat prymat w tej doniosłej dziedzinie współczesnej nauki i techniki.

Pierwsza w świecie audycja radiowa, skierowana do mas ludowych odbyła się w Rosji, w dniu zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej. 7 listopada 1917 roku radiostacja krążownika „Aurora" ogłosiła całemu światu wieść o obaleniu rządu burżuazji i przejściu władzy w ręce mas pracujących.

Wielcy wodzowie rewolucji, Lenin i Stalin, pierwsi zwrócili uwagę na radio, jako doniosły środek propagandy, agitacji i mobilizacji szerokich mas ludowych. Już w pierwszych miesiącach władzy radzieckiej nadawano przez radio, podpisane przez Lenina i Stalina, radiogramy, kierowane do wszystkich. Radiogramy te przyjmowano w terenie, odbijano na hektografach i w drukarniach i rozplakatowywano na ulicach miast i na stacjach kolejowych.

Pod względem technicznym ta komunikacja radiotelegraficzna daleka była jeszcze od doskonałości. Z inicjatywy Lenina podjęto doniosłe uchwały rządowe w dziedzinie systemu budownictwa radiostacji. W roku 1918 utworzono Niżgorodzkie Laboratorium Radiotechniczne, skąd wkrótce zaczęto nadawać audycje radiowe.

W czasie, kiedy w wielu krajach, reklamujących się chełpliwie swą „techniką", toczyły się jeszcze dysputy teoretyczne na temat możliwości radiofonii, Niżgorodzkie Laboratorium Radiowe nadawało już z powodzeniem audycje doświadczalne, początkowo — w dziedzinie żywego słowa, następnie zaś — również i muzyki. W końcu 1919 roku audycje te transmitowano w drodze radiotelefonicznej, przy czym docierały one zarówno do Moskwy jak i zagranicę.

W roku 1920 zbudowano doświadczalną stację radiową w Moskwie, która do roku 1922 funkcjonowała z rekordową naówczas mocą — 3,5 kilowata.

Dowiedziawszy się o pierwszych pomyślnych doświadczeniach radiofonicznych, w lutym 1920 roku Lenin wystosował słynny list do profesora M. Boncz-Brujewicza, który był wówczas kierownikiem Niżgorodzkiego Laboratorium Radiowego. W liście tym Lenin pisał: **„Stworzona przez Was gazeta bez papieru i nielicząca się z odległością — to wielka rzecz".**

W marcu 1920 roku rząd radziecki na wniosek Lenina wydaje rozporządzenie o budowie pierwszej, potężnej państwowej rozgłośni radiowej. Rozgłośnię uruchomiono w sierpniu 1922 r. Z każdym miesiącem na coraz większą skalę nadawano w Związku Radzieckim doświadczalne audycje radiowe. Na placach wielu miast zainstalowano potężne głośniki.

W ten sposób w trudnym okresie wojny domowej i blokady radiotechnika radziecka zdystansowała technikę krajów kapitalistycznych i pewnie uplasowała się na pierwszym miejscu w świecie.

W roku 1922 pierwsza radziecka Państwowa Rozgłośnia Radiowa rozporządzała już mocą 12 kilowatów, tj. przekraczała łączną moc wszystkich razem wziętych radiostacji tego typu w przodujących państwach kapitalistycznych. W roku 1926 zaczęto eksploatować największą w świecie 20 kilowatową rozgłośnię, im. Popowa. W rok później uruchomiono nową 40-kilowatową stację nadawczą. **W roku 1928 na falach eteru zabrała głos rozgłośnia o mocy 100 kilowatów, a w roku 1933 popłynęły na tych falach audycje najpotężniejszej na świecie, radzieckiej rozgłośni długofalowej.** W roku 1936 — 38 ludzie radzieccy osiągnęli nowy, wspaniały sukces, budując pierwszą na świecie rozgłośnię krótko-falową.

Uczeni i inżynierowie radzieccy rozwijają działalność nowatorską w opracowaniu nowych systemów stacji nadawczej, torując śmiało nowe drogi w technice radiofonii.

Podobnie jak w dziedzinie techniki budownictwa rozgłośni, również i w dziedzinie organizacji wielu form radiofonii prymat należy do Związku Radzieckiego. Wiele form audycji, zastosowanych następnie w praktyce wielu krajów i cieszących się ogólnym uznaniem, zastosowano po raz pierwszy na terenie Związku Radzieckiego. **Tak np. w Związku Radzieckim po raz pierwszy rozwinęła się wszechstronnie radiofonia lokalna.** Jednocześnie z budową rozgłośni w Moskwie budowano stacje nadawcze w centrach republikańskich i obwodowych, gdzie zorganizowano samodzielne programy radiowe. Obecnie oprócz programów centralnych, radzieckie rozgłośnie radiowe nadają codziennie 100 programów lokalnych.

Radiofonia nie jest nigdzie tak popularna, jak w ZSRR. Od pierwszej chwili istnienia radiofonii radzieckiej, audycje nadaje się w wielu językach. Nawet te nieliczne narodowości, które do ostatnich czasów nie miały swojego piśmiennictwa, słuchają radia w swym języku ojczystym.

Również programy dla dzieci wprowadzono po raz pierwszy w radiofonii radzieckiej. Już od roku 1925 uwzględniono je szeroko w audycjach radzieckich, skąd zostały przejęte przez inne kraje.

Przyjęty obecnie powszechnie system informacji prasowych w rubryce „ostatnich wiadomości" itd. zastosowano po raz pierwszy w ZSRR. Począwszy od roku 1924 zaczęto w ZSRR nadawać transmisje z teatrów i sal koncertowych. Działo się to w okresie, gdy w innych krajach radiofonia była jeszcze w powijakach

ROZPOCZĘLIŚMY NOWY ROK SZKOLNY



Wesołe i roześmiane wychodzą dzieci Szkoły Nr 5, z poranku filmowego, zorganizowanego w ramach uroczystej inauguracji nowego roku szkolnego,

JERZY GIŻYCKI

GIGANTYCZNA IMPREZA KULTURALNA

Robotnicze Festiwale Filmowe w Czechosłowacji

Gigantyczną imprezą śmiało można nazwać cykl robotniczych festiwali filmowych zorganizowanych w sierpniu br. w pięciu przemysłowych miastach Czechosłowacji: Pilznie, Moście-Litwinowie, Morawskiej Ostrawie, Gottwaldowie i Bratysławie.

Rozmach, nowatorstwo i wreszcie istotny sukces tych festiwali nie polega bynajmniej wyłącznie na udostępnieniu szerokim masom oglądania wartościowych filmów — choć i ten wzgląd godzien jest uznania. Właściwa rewelacyjność czechosłowackich festiwali filmowych urządzanych dla pracujących tkwi w ich odmienności od stosowanych dotychczas form upowszechniania sztuki. Nie ograniczają się one bowiem do demonstrowania filmów, a stawiają za konieczny warunek prowadzenie dyskusji mającej przynieść w rezultacie krytyczną ocenę dzieła filmowego.

Do spełnienia tego warunku powołano na każdym z festiwali specjalne jury składające się z przodowników pracy, robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych i świetlicowych oraz wyróżniających się pracowników z



Zdjęcie z filmu radzieckiego „Akademik Pawłow“ który zdobył w br. w Mariańskich Łaźniach i Gottwaldowie Nagrodę Pracy.

zakładów przemysłowych i ośrodków rolniczych z okolic i nawet całego okręgu.

I oto już w ub. roku, na pierwszym i jedynym wówczas tego typu festiwalu filmowym w Zlinie (obecnie w Gottwaldowie) okazało się, że 300-osobowe jury robotnicze wywiązało się nad wyraz sprawnie i sumiennie ze swych obowiązków — wprawiając w podziw trafnością wypowiadanych sądów, zapalczywością w dyskusji, zdrowym i bezpośrednim podejściem do zagadnień treściowych i formalnych dzieła filmowego. Toteż opinie i nagrody przyznane w 1938 roku przez robotnicze jury, nie wiele odbiegły od wyników oficjalnego festiwalu w Mariańskich Łaźniach.

Radziecki reżyser M. Pyriew, twórca barwnego filmu „Pieśń tajgi“, wyświetlanego ub. roku w Zlinie, powiedział po jednej z takich dyskusji:

„TO BARDZO POŻYTECZNE I KORZYSTNE, ŻE ŚWIAT PRACY, KTÓREMU SŁUŻY PRZECIEŻ SZTUKA FILMOWA, OSĄDZA FILMY ZE SWEGO STANOWISKA KLASOWEGO. WIERZCIE MI, ŻE WIELE Z TEGO NAUKI MOŻE WYCIĄGNĄĆ DLA SIEBIE REŻYSER FILMOWY...“

To samo wrażenie zresztą — korzyści, jakie daje twórcy skonfrontowanie jego dzieła z masowym, lecz zarazem wyrobionym i uświadomionym społecznie widzem — odnieśli nasi realizatorzy filmowi, będąc w Gottwaldowie na dyskusji o swoim filmie „Za wami pójdą inni“.

Reżyser Bohdziewicz na zakończenie prawie 2 godziny trwającej dyskusji, dziękując 1600 (!) członkom jury za pozytywną i życzliwą krytykę podkreślił:

„TO, CO SŁYSZAŁEM BYŁO DLA MNIE BARDZO POUCZAJĄCE I DAJĄCE DUŻO DO MYŚLENIA. MUSZĘ PRZYZNAĆ SZCZERZE, ŻE OCENA JURY ROBOTNICZEGO PRZEWYŻSZA SPOSTRZEGAWCZOŚCIĄ I CELNOŚCIĄ DOTYCHCZASOWE SĄDY O MYM FILMIE ZAWODOWEJ KRYTYKI FILMOWEJ“.

Krytyka filmowa zresztą nie powinna się o to czuć urażona: „najlepszym naszym krytykiem jest naród“. Słowa te wypowiedział znakomity reżyser radziecki, Aleksandrow, na jednej z konferencji prasowych w Mariańskich Łaźniach.

Obserwując przemawiających robotników, a zwłaszcza młodzież robotniczą, przyznawało się temu zdaniu pełną rację.

Każdego wieczoru, o ile dopisała pogoda i nie trzeba było przerzucać projekcji do zamkniętych kilku kin, tysiące widzów zapełniały olbrzymie kinoteatry festiwalowe urządzane pod gołym niebem. Największe z tych kin-gigantów, bo mogące pomieścić 20 tysięcy osób, posiadał Gottwaldów.

Każdego dnia po południu liczne autobusy zwoziły 1600 członków jury z rozurzuconych punktów całego okręgu gottwaldowskiego. Sala dużego kina, przeznaczonego na pokazy filmów i obrady wypełniła się szczelnie robotnikami i delegatami wiejskimi.

Po dyskusji trwającej nieraz 2—3 godziny przewodniczący redagował tekst rezolucji i poddawał ją pod głosowanie. Gdy nie było sprzeciwów tekst uznawano za oficjalną ocenę jury, którą podawano do gólnej wiadomości przed seansem wieczorowym i drukowano nazajutrz w ukazującym się codziennie specjalnym biuletynie festiwalowym.

W ocenie kierowano się wytycznymi, ujętymi w czterech punktach. Szło głównie o to, czy film spełnia postulat wysokiej ideowości, czy jest prawdziwy w ukazywaniu ludzi i tematu, czy jest powszechnie dostępny i zrozumiały i czy przedstawia pozytywnego bohatera.

Z takiego punktu widzenia mieli za zadanie robotnicy ocenić na pięciu festiwalach filmowych najlepsze, postępowe filmy produkcji światowej, wybrane z bogatego repertuaru międzynarodowego festiwalu w Mariańskich Łaźniach.

Warto wspomnieć o organizowanych równolegle festiwalach filmów dla dzieci, na których wyświetlano krótkie filmy rysunkowe i kukiełkowe. Analogicznie pomyślane, tylko oczywiście w mniejszej skali, jury dziecięce wybierało najbardziej przypadający do gustu film, szeroko wypowiadając się co podobało się, a co nie, w oglądanych krótkometrażówkach

Robotnicze festiwale filmowe w Czechosłowacji zakończyły się. Około pół miliona widzów przewinęło się przez kina festiwalowe. Pięć sądów festiwalowych przedyskutowało i oceniło widziane filmy przyznając nagrody i wyróżnienia.

W Gottwaldowie nagrodę Pokoju zdobył film „Spotkanie nad Łabą“, nagrodę Pracy — „Miczurin“ i „Akademik Pawłow“, nagrodę Zwycięstwa — „Bitwa o Stalingrad“, Demokracji Ludowych — węgierski film „Piędź ziemi“ i nagrodę Przyjaźni, kryształowy puchar, polski film „Za wami pójdą inni“.

Robotnicy zadokumentowali, że potrafią być aktywnymi, czynnymi odbiorcami sztuki, świadomymi tego, co chcą widzieć na ekranie i umiejącymi swój pogląd na twórczość i dzieło filmowe sformułować i uzasadnić.

Umasowienie filmu i rozwój kultury filmowej poprzez robotnicze festiwale filmowe — nabiera w Czechosłowacji realnego kształtu.

Warto ten przykład naśladować.

Z cyklu: wiersze wrześniowe

JULIAN PRZYBOS

PÓKI MY ŻYJEMY

Huk armat na wysokości łun
wzrósł,
niebo wali się z trzaskiem.
Bezbronny, wbity pociskami w grunt
błagam o karabin jak skazaniec o łaskę,
i tylko krzyczę — niecelnie,
z rannych i martwych wstawszy.
Mój wzrok po torach bomb strącony w gruz
przypada do Warszawy.

Aż w rozpękły na dwoje słuch
płacz mężczyzn wpadł —
i ich, jak nabój, milczenie.

W tej chwili zginął mój brat.

Żegnam was, unoszący za granicę głowy,
uciekający od broni,
gdy tu, w rozwalonym schronie,
z jeszcze żywych ostatniego tchu
odtworzyłbym nasz hymn narodowy.

Wrzesień, 1939 r.

PIOTR BOROWY

OJCZYZNA

Długo byłaś dla nas obcym słowem.
od święta,
fałszywym,
jak uśmiech twego prezydenta.

Nie schodziłaś z ust generałom
z amarantów,
aż przyszłaś
do chłopów i partyzantów.

Tam nikt nie grał bohatera,
a jeśli
chwytał się
za serce, to — naprawdę, to — umierał.

W bitwach i w czerwonych tyralierach
nabrałaś
dla nas treści,
wypiękniałaś w bojach — cześć Ci!

Renesans Boy'a

Zachwycali się nim już dziadkowie dzisiejszego pokolenia dojrzałych czytelników. Prawie cztery dziesiątki lat zajęty był mrówczą, niespożytą pracą przekładania największych, najbardziej wartościowych arcydzieł literatury francuskiej na nasz język. Od Rabelais'ego go Chamforta — nic mu nie było obce. Znał piśmiennictwo francuskie lepiej od niejednego profesora Sorbony.

Dzieło życia d-ra Tadeusza Żeleńskiego jest tak olbrzymie, że nikt nie może iść z nim w zawody. Nikt nie zdołał przełożyć tyle i tak doskonale, jak on, w żadnym narodzie świata.

Podobno Boy sam nie pamiętał już, ile książek przetłumaczył. Gdy chodziło o wcześniejsze edycje — należały do białych kruków. Nie można ich było dostać w bibliotekach. Szczególnie książki sprzed wojny światowej były prawdziwą rzadkością.

Były przed wojną próby przygotowania jednej monumentalnej edycji „Biblioteki Boy'a“. Skończyło się jednak zaledwie na kilku tomach Balzaka. Nie udało się wydać ponownie „Prowincjonałek“ Pascala — ze względu na dobro stosunków sanacji z klerem. „Żywoty pań swowolnych“ wywołały pianę na ustach świętoszków i Tartuffów...

Dziś Boy wraca do zasłużonej chwały. „Książka i Wiedza“ wydaje dosłownie co kilka dni jakieś dzieło wspaniałe, jakiś literacki rarytas, który rozchodzi się w ciągu godzin. I to w jakich nakładach. Po 15 i 20 tysięcy. Jest to wyraz hołdu złożonego przez odrodzoną ojczyznę pamięci wielkiego pisarza, zamordowanego bestialsko przez hitlerowskich barbarzyńców.

* * *

Jak dotychczas, otrzymaliśmy już piętnaście tomów Balzaka z dawno niedrukowanym „Ojcem Goriot“ na czele. Prawdziwą niespodzianką były „Charaktery i Anegdoty“ — Chamforta — malujące tak doskonale dwór królewski Ludwików z jego zgnilizną i kiełkującą w ukryciu wolną myślą — z której się poczęła rewolucja.

Constanta — „Adolf“, Diderota słynny „Kubuś fatalista i jego pan“ oraz „To nie bajka“ — to prawdziwe perły literatury francuskiej. Słynna „Carmen“ Prospera Mérimée jest już prawie na wyczerpaniu. To samo z „Cyganerią“ — Murgera, „Historia Manon Lescaut i kawalera de Grieux“ — ks. Prevost'a czeka również na drugie czy nawet trzecie wydanie.

„Czerwone i czarne“ oraz „Pustelnia Parmeńska“ — Stendhala — doczekały się już trzech wydań powojennych i są w dalszym ciągu rzadkością w księgarniach. Woltera „Powiastki filozoficzne“ („Kandyd“, „Tak toczy się światek“ i „Prostaczek“) wydane zostały w sposób przynoszący zaszczyt naszej sztuce drukarskiej. (Piękne rysunki A. Uniechowskiego).

„Książka i Wiedza“ dokonały już wiele. W ciągu niedługiego czasu wydano kilkadziesiąt tomów przekładów Boya — a dalsze są w przygotowaniu.

A więc jeszcze w tym roku otrzymamy dalsze tomy Balzaca (Kuzynek Pons, Kontrakt Ślubny i t. d.). W przygotowaniu są dwie słynne książki Lesage'a „Diabeł kulawy“ oraz „Przygody Idziego Blasa“. Stendhala „Kroniki włoskie“ i „Życie Henryka Bruland“ już się drukują.

* * *

„Książka i Wiedza“ — wiedzą, co drukować. Boy zasługuje w pełni — żeby wydać wreszcie to wszystko, co trudem całego życia tworzył. Sądzimy, że już wkrótce na półkach księgarskich znajdzie się i reszta jego wspaniałego dorobku literackiego, obejmująca piśmiennictwo Francji od zamierzchłych czasów aż do dni ostatnich.

H. R.

Wkład amerykańskiej „kultury“ w dorobek imperializmu

Pochwała głupoty i propaganda kretynizmu

Współczesna burżuazyjna literatura amerykańska tak gęsto zaludniona jest „bohaterami“ — psychopatami wszelkiego kalibru, koloru i odcieni, że nawet Budlam — słynny na cały świat londyński dom wariatów — wydaje się w porównaniu z nią zaledwie czymś w rodzaju najcichszego pensjonatu dla trochę cofniętych w rozwoju umysłowym ludzi.

Ale burżuazyjna literatura i burżuazyjna nauka w Stanach Zjednoczonych — to, jak gdyby, „naczynia połączone“. W podejmowanych przez nie wspólnych próbach oczerniania rzeczywistości i spotwarzania świata pióro pisarza sąsiaduje ze skalpelem pseudo-uczonego. Jednym z bezspornych dowodów tego może być w danym wypadku najnowsza teoria opracowana, jak donosi włoskie pismo „Europeo“, przez wielu wybitnych frenologów, i psychologów Stanów Zjednoczonych i bardzo intensywnie popularyzowana wśród szerokich mas.

Główna „idea“ tej „teorii“ zamyka się w stwierdzeniu, że niedorozwój umysłu jest jak najbardziej pożytecznym, zbawiennym, a pod względem „estetycznym“ pociągającym stanem ludzkiego intelektu. I dlatego zarówno władze państwowe, jak i uczeni mężowie powinni usilnie pracować nad jak najszerszą popularyzacją tego stanu. Tak przedstawia się nowa, amerykańska odmiana dość starego „hasła“: „błogosławieni ubodzy duchem“, odmiana oprawcowana z właściwą „businessmanom od nauki“ praktyczną sprawnością.

Uczeni amerykańscy — prof. socjologii, Cannady i doktorzy medycyny Rynsh i Bauman—uważają za konieczne zwalczać, to, aby się delikatnie wyrazić, uprzedzenie w stosunku do samego pojęcia „niedorozwój umysłowy“. Rzecz prosta, nie są oni w stanie zaprzeczyć temu, że w istocie ta kategoria ludzi „znajduje się pod względem rozwoju umysłowego na poziomie sześcio-siedmioletniego dziecka“. Ale za to z całym spokojem udowadniają, że w dzisiejszych czasach, pełnych wszelkiego rodzaju „społecznych burz i politycznych niesnasek“, właśnie taki „błogosławiony“ stan lekkiej degeneracji umysłowej działa na człowieka nie tylko całkiem przyjemnie i odświeżająco, ale ponadto służy jako dobra „broń“, chroniąca przed przeciwnościami i komplikacjami życia.

„Kierując się całym szeregiem przyczyn — oświadcza „Europeo“ — uczeni doszli do wniosku, że „ubodzy duchem“ są błogosławieni... ponieważ nawet na ziemi mają więcej możliwości, aby być szczęśliwymi, niż ludzie obdarzeni wysokim intelektem“.

Od wszystkich tych bardziej, czy mniej atrakcyjnych „głęboko naukowych“ twierdzeń apologeci nowej „teorii“ przechodzą do zupełnie „konkretnego“ jej udowodnienia. Z ich iście cudownej argumentacji wyłania się właśnie istota politycznych celów całej propagandy niedorozwoju umysłowego i jej jawnie faszystowskie dążenia.

Argument pierwszy: „W piekielnych warunkach współczesnego życia (kto i poco stwarza je w Stanach Zjednoczonych — na ten temat, rzecz zrozumiała, uczeni zachowują absolutne milczenie — (przyp. autora) głupiec jest daleko bardziej szczęśliwy, niż człowiek mądry“. Dlaczego jest on bardziej szczęśliwy? Dlatego — wyjaśniają propagatorzy niedorozwoju umysłowego — ponieważ jego „półinwalidzki stan“ jest swego rodzaju ucieczką od rzeczywistości, do której nie jest on w stanie przystosować się“. A więc jeśli bardzo cierpicie w obecnej kapitalistycznej rzeczywistości, jeśli ją z całego serca znienawidziliście — nie walczcie, nie protestujcie, nie krzyczcie; schrońcie się pod osłonę niedorozwoju umysłowego, oddajcie się we władzę cichego i łaskawego idiotyzmu — a cały kapitalistyczny świat stanie przed wami w pełnej krasie rajskiej idylli.

Jakże oświetlić tego rodzaju poglądy z „naukowego“ punktu widzenia? Amerykańscy obskuranci szybko znajdą na to odpowiedź. Wyprowadzą swój „dowód“ z iście oszałamiającą swoim bezwstydem otwartością. Zdają sobie oni sprawę z tego, że w Stanach Zjednoczonych miliony robotników żyją w moralnym i fizycznym ucisku niewolniczych warunków pracy. Ogarniające amerykańskich ludzi pracy uczucie gniewu, nienawiści, pogardy dla całego ustroju ucisku i eksploatacji — „specjaliści od nauki“ nazywają „melancholią“, „nudą“, „smutkiem“. Ale i na to jedynym lekarstwem — według zdania szajki „uczonych mężów“ — jest uniwersalny niedorozwój umysłowy.

Oto, co ośmielają się oni twierdzić:

„Ta sama nuda, która u osób obdarzonych rozwiniętym intelektem graniczy z uczuciem wstrętu (?!), w znacznie mniejszym stopniu daje się odczuć niedorozwiniętym umysłowo, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że możliwości ich umysłu starczają zaledwie dla wykonywania najkonieczniejszych czynności i dlatego praca nie może się im znudzić, lecz utrzymywać ich będzie w stanie rzeźkości i podniecenia“.

Mówiąc inaczej, „ideałem“ amerykańskiej, reakcyjnej nauki jest człowiek-automat, człowiek-robot postawiony przy warsztacie, w hucie, czy przy traktorze, lub — co szczególnie ważne — przy karabinie maszynowym i dziale armatnim, człowiek, który, jako niedorozwinięty umysłowo, jest zupełnie pozbawiony możliwości reagowania na t. zw. „nudę“ współczesnej rzeczywistości.

Całą tę „teorię“ wykłada się typowo reklamowymi metodami, przedstawiając niedorozwój umysłowy pod postacią nieocenionego dobra zarówno dla szczęśliwie nim obdarzonego, jak i dla całego jego otoczenia. Oto jeden z wzorów powyższej reklamy: „Niedorozwinięci są towarzyscy, sympatyczni w stosunku do kobiet, z łatwością dostosowują się do każdego środowiska i mają wielu przyjaciół, podczas gdy ludzie o wysoko rozwiniętym intelekcie przyjaciół mają niewiele...“

Szczególnie wiele mówi ostateczny „argument“ kapłanów nauki, którzy z taką gorliwością wskazują korzyści płynące z niedorozwoju umysłowego, a nawet z degeneracji: „Niedorozwinięci są wzorowymi, nie mającymi zatargów z prawem obywatelami — czytamy w „Europeo“ — ...i rzadko stanowią niebezpieczeństwo dla ustalonego porządku rzeczy i ogólnej pomyślności“. W tym oświadczeniu tkwi sedno zagadnienia, jego ciężar gatunkowy, można by powiedzieć „fundament“ tej całej pięknej teorii o „wielkiej pożyteczności niedorozwoju umysłowego“.

Sfery rządzące współczesnej Ameryki ze szczególną siłą i uporem przeprowadzają obecnie duchową sterylizację narodu, krzewią i propagują wśród mas pracujących polityczny, społeczny i fizyczny niedorozwój, widzą bowiem w tak poważnym obniżeniu poziomu umysłowego dziesiątków milionów ludzi możliwość paraliżowania ich woli walki z panowaniem imperializmu Wall-Street. I cała codzienna działalność rozlicznych organów władzy — prawa, oświaty, ochrony zdrowia, policji — urzeczywistnia ten sam cel — wszczepia w naród amerykański niedorozwój umysłowy, zapewniając wszelkimi sposobami: jakże szczęśliwy jest taki człowiek — urodził się w „kaftanie bezpieczeństwa“!

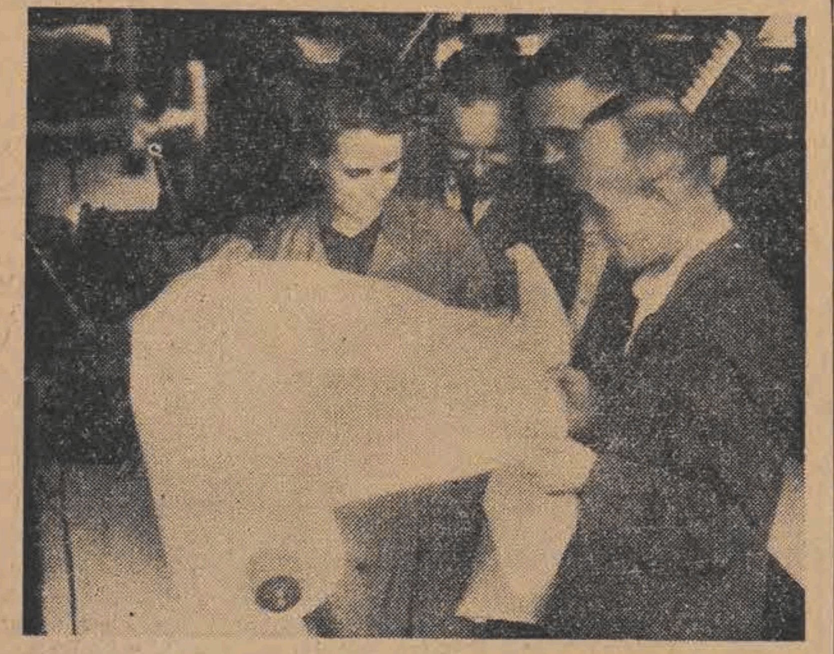
Głupkowate, niedorozwinięte umysłowo indywiduum, gotowe za miskę soczewicy, w dosłownym znaczeniu tego słowa, sprzedać swoje prawa, swoją cześć i możność jej obrony, wydaje się magnatom dolara mniej „wybuchowym materiałem“ niż normalny człowiek. Dla urzeczywistnienia swoich barbarzyńskich planów podżegacze wojenni zmobilizowali literaturę, prasę, radio, sztukę i — jak widzimy — naukę. Wszyscy oni śpiewają teraz swymi ochrypłymi głosami triumfalny hymn na cześć głupoty!

A fakt, że podobny wykład tej modnej „teorii“ spotykamy we włoskim piśmie „Europeo“, czyż nie świadczy o tym, iż reakcja amerykańska uważa tego rodzaju „idee“ za zupełnie nadające się również i na eksport dla wszystkich państw marshallowskich?

Nietrudno jednakże zrozumieć, że to poważne całkiem stawianie na „potęgę głupoty“ jest oczywistym dowodem zupełnego marazmu duchowego i bankructwa intelektualnego tych, którzy chwytają się za tę „ostatnią deskę ratunku“.

Tylko ekstra — prima!

Tkaczki PZPB Nr 4 wytwarzają już towar najlepszej jakości



Kierownik tkalni, przewodniczący Rady i sekretarz organizacji przeglądają sztukę tkaczki tow. Zofii Golis extra-primę.

Zespoły konkursowe poczynają już przystosowywać swą pracę do **nowego regulaminu premiowania.** Obecnie główną troską tkaczki jest wytwarzanie towaru całkowicie bez błędu — **ekstra-primy. W PZPB Nr 4** podobnie jak wszędzie, tkaczki zabrały się z energią i z zapałem do pracy. Zwłaszcza zespoły, które zgłosiły się do konkursu, postanawiają już w tym miesiącu wysunąć się na czoło i zdobyć nagrodę związkową.

Jedna z członkiń konkursowego zespołu, **tow. Józefczyk** właśnie dzisiaj powróciła z urlopu. Wdzięczna jest swym koleżankom, że nie zapomniały o niej i zgłosiły ją do konkursu. Tow. Józefczyk chce rozpocząć pracę od tkania zupełnie nowych sztuk. Nie może przecież brać odpowiedzialności za towar utkany bez jej współudziału.

— Chcę mieć na wałkach tylko mój własny towar — i towar koleżanek z mego zespołu mówi do nas — a towar ten to będzie tylko prima i ekstra-prima. Po urlopie jestem wypoczęta, a to napewno odbije się dodatnio na mej pracy.

Na sąsiednich krosnach pracuje **tow. Rozpara.** Jest ona nie tylko dobrą, ale zarazem bardzo oszczędną tkaczką. Oto podnosi z podłogi brudną szpulę i kładzie ją na krośnie.

— Teraz zakładają nową osnowę, to szpulkę tę wyrobię na początku sztuki i „zakoloruję". W ten sposób wykorzystuję zawsze pobrudzone szpulki. Tow. Rozpara również postanawia we wrześniu pracować tak jak tego wymagają warunki konkursu. Prosiła przewlekacza i majstra, żeby nie narwali dużo nici w osnowie i uważnie zakładali osnowy na krosna. Trzeba zacząć odrazu od dobrego towaru.

Przechodzimy obok krosien **tow Galis.** Oto na osnowie zerwało się kilka nici i już w towarze gniazdo gotowe. A w primie i ekstra-primie nie można przemycić gniazda ani go zatuszować. Toteż tow. Galis szybko wciąga nici, wypruwa kilkanaście wątków i niezadługo krosno idzie, jak gdyby nigdy nic, a tkanina jest czysta, bez żadnego błędu.

— Gdybym przepuściła to gniazdo, tłumaczy tow. Galis — straciłabym za to więcej, niż bym zarobiła w ciągu tych kilku minut kiedy krosno nie pracowało. Tow. Galis ma oczywiście zupełną słuszność. Tak powinni postępować wszyscy tkacze.

Dopiero za pół godziny rozpoczyna się druga zmiana, ale niektórzy tkacze już teraz zjawiają się przy swych warsztatach. Właśnie wchodzi na salę młody tkacz, jedyny mężczyzna na 32 krosnach, który zgłosił się do konkursu — **tow. Janczura.**

— Czy nie zawcześnie do pracy? — pytamy.

— Praca na 32 krosnach nie jest rzeczą tak prostą — odpowiada młody tkacz — a ja przy tym chciałbym wyprodukować równie dobry towar, jak i starsze tkaczki, aby nie miały do mnie żalu, że im przeszkadzam w zespole. Dlatego przychodzę wcześniej. Mam wtedy dość czasu na to, by obejrzeć krosna i wszystkie osnowy, skontrolować gońce i szpulki w skrzynkach, naprawić jakiś defekt przy krośnie i dowiedzieć się od tkaczki z pierwszej zmiany, jak szły jej krosna podczas ubiegłych 8 godzin. Jeżeli zauważę jakieś większe uszkodzenie, wtedy mam czas i na to, aby zawołać majstra i poprosić go o usunięcie defektu.

Tak to zabierają się do walki o wyprodukowanie „ekstry" **tkacze „bawełnianej czwórki".**

* * *

Zaglądamy do tkalni następnego dnia rano. Obok warsztatów tow. Galis już zdaleka widzimy kilka osób. Kierownik tkalni **Nowak,** przewodniczący Rady **tow. Stachura** i sekretarz organizacji **tow. Trzeciak** coś tam pilnie oglądają. Podchodzimy bliżej. Tow. Galis właśnie przed chwilą ukończyła pierwszą sztukę w całości wyprodukowaną już po wejściu w życie nowego systemu premiowania. **Towarzysze trzymają w ręku czysty, piękny towar. Nie ma ani jednego błędu. Tow. Galis wyprodukowała ekstra-primę!**

M. S.

To i owo

Oni też

Wrzesień 1939 roku kirem okrył cały nasz naród. Wspominamy też go dzisiaj jako rocznicę przykrą, bolesną i tragiczną. Wspominamy go, aby jeszcze raz wystawić jak najsurowszą ocenę „panowaniu" sanacyjno-faszystowskiemu, które — nie bez życzliwej i aktywnej współpracy monachijczyków angielskich i francuskich — wtrąciło nas 10 lat temu w przepaść hitlerowskiej niewoli. Jeszcze dziś na dźwięk słów: Mościcki, Rydz-Śmigły, Piłsudski, Składkowski czy Beck wstrząsa nas dreszcz wstrętu i oburzenia — niemniejszy, niż gdy słyszymy: Chamberlain, Daladier, Hitler tudzież Mussolini...

Czas ponoć jest „dobrym lekarzem" dlatego — że przynosi zapomnienie. Jeśli jednak chodzi o historię ohydnej zdrady wrześniowej nie pomoże chyba żadna „medycyna". Nic i nikt nie wymaże z naszej pamięci „koronkowej roboty" sanacyjno-monachijsko-hitlerowskiej. Zresztą co — tu dużo gadać: hydra zdrady jeszcze dziś z całą bezczelnością pcha się nam przed oczy...

Ot, dwa dni temu znajduję w jednym z pism „wiadomość" z Londynu: staraniem kół tutejszej sanacyjno-endeckiej emigracji zorganizowany został — „Komitet obchodu rocznicy wrześniowej". Nie znam, oczywiście, szczegółowego programu „uroczystości", ale wyobrażam sobie, jakie „numery" mogą się składać na ów obchód. Np. bieg sztafetowy pt. „Szlakiem Zaleszczyk". Akademia żałobna — ku czci Goeringa lub Ciano. Piosenka (t.zw. chanson triste): „Cóż nam zostało z tych lat?" Marsz: „marszałek Śmigły-Rydz, nasz dzielny, drogi (w znaczeniu: kosztowny) wódz...".

Nie zapaskudzajmy sobie zresztą wyobraźni domysłami na temat: jak się będą zabawiali pogrobowcy Polski przedwrześniowej na konto rocznicy tragedii narodowej. Wiemy dobrze, że bawić się potrafią — w 1939 r. cały kraj nam przecież przehulali. Nie o ich rozrywki „obchodowe" nam chodzi. Rzecz zupełnie w czym innym. Montowanie „obchodu" rocznicy wrześniowej świadczy dowodnie o tym, iż choć nie staje dziś Becka, Mościckiego, Rydza i innych większych grzybów sanacyjnych — bedki londyńskie znajdują się nadal ciągle w stanie „gotowości". Gogotowości — do zdrady. „Zwarci" są tutaj, choć bynajmniej przez to nie „silni" — z obozem neomonachijskim, zorganizowanym obecnie w Europie zachodniej staraniem bloku dolarowego.

— Eh — myślą sobie — żeby tak jeszcze jeden „wrzesień" dało się obecnie urządzić!

Tylko, że dziś to nie taka łatwa sprawa. Świat postępu i pokoju ze Związkiem Radzieckim czujnie na łapy faszystów międzynarodowych spoziera. I napewno nie dopuści, aby się one znowu wyciągnęły po życie i krew narodów, tak jak to miało miejsce w przedwojennym okresie monachijskiej prosperity.

E. Tam.

Wysokie odznaczenia dla kolejarzy

Wczoraj w sali ZZK odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji orderu Sztandaru Pracy wyróżnionym pracownikom Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych w Łodzi.

Po przemówieniu dyr. ob. Matejskiego wręczono order I klasy ob. Kobielskiemu Zygmuntowi — rzemieślnikowi Parowozowni Głównej w Łodzi, a ordery II klasy ob. ob. Gertnerowi Karolowi — przodownikowi rzemieślników Parowozowni Głównej w Łodzi, Ciesielskiemu Władysławowi — rzemieślnikowi Warsztatów Głównych w Ostrowiu Wielkopolskim, Jabłońskiemu Andrzejowi — szoferowi mechanikowi Warsztatów Głównych w Ostrowiu Wielkopolskim, Garstce Kazimierzowi przodownikowi pracy w Warsztatach Drogowych w Skalmierzycach, Łukasiakowi Stanisławowi — przodownikowi rzemieślników Parowozowni Głównej w Kutnie, oraz Michalskiemu Sewerynowi — maszyniście Parowozowni Głównej w Piotrkowie.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Okr. ZZK tow. Rybak. Podkreślił on w swym przemówieniu wymowny charakter tej uroczystości. Dawniej probierzem otrzymywania orderów było najczęściej wysokie urodzenie, lub przynależność do „śmietanki społecznej", obecnie otrzymują je prawdziwi bohaterzy, ludzie pracy, ludzie, z poświęceniem odbudowujący swoją Ojczyznę.

Po przemówieniu przedstawiciela wydziału komunikacyjnego K.W. PZPR tow. Załuskiego rozpoczęła się część artystyczna, na którą złożyły się występy orkiestry i chóru ZZK. Uroczystość zakończył wspólny obiad.

Nowe zespoły przystępują do konkursu

Na apel **tow. Balcerzaka z PZPB Nr 7** do konkursu przystępują wciąż nowe zespoły. Termin rozpoczęcia konkursu przedłużono o miesiąc ku ogólnemu zadowoleniu tkaczy, którzy jeszcze nie zdążyli zgłosić swego udziału w konkursie.

W PZPB Nr 7 prócz zespołu tow. Balcerzaka utworzono już 11 zespołów konkursowych. Na czele ich stanęli następujący tkacze: tow. tow. **Natalia Wiśniewska** — doskonała tkaczka, mistrzyni od „primy", **Regina Żukomska, Otylia Mikołajczyk, Zofia Graczyk, Tadeusz Grzejszczak, Władysław Plewiński, Helena Bilska, Teofil Kosowski, Wiktoria Danecka, Michał Król i Genowefa Kocik,** młodziutka tkaczka, doskonale prowadząca swój zespół.

W Tkalni PZPB Nr 21 powstał 1 zespół, do którego weszli tow. tow. **Strzelecka, Pietrasik i Berent.**

PZPB Nr 17 przystępują do konkursu w składzie 8 zespołów, na czele których stanęli przodownicy pracy, doświadczeni tkacze, dający sobie dobrze radę i z bazami akordowymi, i z planem jakościowym. Na dwóch krosnach szerokich pracować będą zespoły pod przewodnictwem: **Kazimiery Melcherowskiej, Józefy Bartniak, Ignacego Kaźmierczaka, Natalii Matusiak, Józefa Chlebowskiego i Stanisława Mrasa.** Na trzech krosnach półszerokich — zespół **Władysławy Górskiej,** na czterech — **Wandy Lipińskiej.**

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy zawiadamia nas, że dotychczas z 12 fabryk łódzkich zgłosiły się **102 zespoły.**

Lista kandydatów pozostaje otwarta do 1 października.

(Sam.)

Rewelacyjne odkrycie biurokracji w dziedzinie transportu

Z ul. Wólczańskiej — na Piotrkowską przez... Radom

Biurokracja jest zaprawdę nieoceniona w swych pomysłach utrudniania najprostszych nawet spraw. I w Łodzi nie daje się ona zdystansować na tym polu.

Jesteście może ciekawi? A więc — posłuchajcie:

Wszyscy z was noszą obuwie — jakżeż mogło by być inaczej — a wielu nawet obuwie z Łódzkiej Fabryki, mieszczącej się w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr 12.

— A w naszym mieście istnieje również Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego — zawoła z dumą niejeden rodowity łodzianin, znający każdą kamienicę naszego grodu. Ten sam obywatel wskaże nawet dokładny adres wspomnianego urzędu — ulicę Piotrkowską Nr 260.

A teraz już każdy Czytelnik, zaopatrzony w te cenne informacje, od razu pomyśli:

— Dobrze musi się pracować w administracji Łódzkiej Fabryki Obuwia, skoro ma tuż pod bokiem Centralny Zarząd, przeto niewątpliwie wszystkie sprawy można tam w mig załatwić.

— Ejże, nie bądźmy zbyt pochopni, obywatele, a od czegoż jest biurokracja? Właśnie od tego, aby Łódzka Fabryka Obuwia podlegała Radomskim Zakładom Obuwia i aby wszystkie sprawy administracyjne naszej macierzystej ŁFO szły najpierw do Radomia, a stamtąd znów do Łodzi. Z kolei odpowiedź Centralnego Zarządu ponownie wraca z ul. Piotrkowskiej na ul. Wólczańską via Radom.

— Czy ta paradoksalna sytuacja istniała zawsze, tzn. od chwili powstania Centralnego Zarządu i ŁFO? — zapytacie niedyskretnie.

— Nie, wcale nie. To są właśnie „usprawnienia organizacyjne", wprowadzone przez Centralny Zarząd w styczniu 1949 r. Ba, jeśli dodamy do tego jeszcze, że każde pismo Łódzkiej Fabryki Obuwia dopiero w ciągu dwóch tygodni nabiera „mocy urzędowej" w Radomiu (tzn. po dwóch tygodniach zostaje przesłane do Centralnego Zarządu) a w Centralnym Zarządzie ze względu na jej wyższą hierarchię administracyjną musi odleżeć swoje 4 tygodnie, dopiero wówczas możemy ocenić w pełni owe nowatorskie „usprawnienia organizacyjne".

Jesteśmy ludźmi wyrozumiałymi. Pojmujemy troski Centralnego Zarządu. Poczta też musi z czegoś żyć. Ale pragniemy uspokoić CZPS (który może tego nie przewidział), że i bez tej skomplikowanej procedury korespondencyjnej wyżej wspomniany urząd państwowy również nie zbankrutuje.

A więc... Nie tędy droga, drodzy obywatele z Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, nie z Wólczańskiej na Piotrkowską przez Radom, ale bezpośrednio tramwajami MZK, lub na własnych nogach.

R. Sch.

Wczoraj walczyliśmy zbrojnie o wolność dziś budujemy w Polsce socjalizm

Przemówienie gen. tow. Jóźwiaka-Witolda na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację

(Dalszy ciąg ze str. 3)

— Wzmocnić czujność, nauczyć się demaskować formy walki, stosowanej przez wroga, nauczyć się rozpoznawać wroga klasowego na każdym odcinku pracy, strzec czystości własnych szeregów.

— Wytężyć wszystkie siły do pracy nad przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego.

— Wychowywać członków związku w duchu gorącej miłości do ojczyzny i solidarności międzynarodowej z siłami postępu i pokoju.

— Ramię przy ramieniu ze wszystkimi organizacjami, pod przewodnictwem PZPR, stale pogłębiać więzy braterstwa i przyjaźni między narodem polskim a Wielkim Związkiem Radzieckim, który wyzwolił nasz kraj. Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim — to gwarancja naszej niepodległości i naszych sukcesów gospodarczych, to jedyna forma walki o pokój.

Aby wykonać te wielkie zadania, trzeba stale podnosić poziom ideowy, poziom wykształcenia ogólnego i fachowego, świadomość polityczną i klasową.

POD PRZEWODNICTWEM STALINA WYGRAMY BITWĘ O POKÓJ

Kończąc, gen. Witold oświadcza: „Nasz Kongres zademonstruje, że uczestnicy walk o wolność i demokrację są wierni ideałom, które przyświecały wielkim bojownikom o Polskę sprawiedliwości społecznej: Buczkowi i Dubois, Nowotce i Finderowi, Fornalskiej i Świerczewskiemu. Wykonamy zaszczytne swe zadania.

W dniu naszego Kongresu, manifestujemy swój gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. Manifestujemy swą gotowość do ofiarnego trudu w dziele budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Dołączamy nas głos do milionów głosów ludzi pracy na całym świecie, do głosów narodów uciskanych, walczących o prawo do życia, o wolność, o pokój. Nasz Kongres stać się powinien wielkim wkładem do walki z podżegaczami wojennymi, powinien pomnożyć siły wolności i pokoju.

Manifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i socjalizmu. W odpowiedzi na knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych manifestujemy swą niezłomną wolę walki o pokój i gorącą wiarę, że pod przewodnictwem wodza światowego proletariatu, wodza wolności i pokoju Generalissimusa Stalina — wygramy walkę o pokój!"

Nasi korespondenci fabryczni piszą

108.752 kilometry bez remontu

W tych dniach w Zarządzie Centralnym Technicznej Obsługi Rolnictwa P. P. padł rekord pracy samochodu. Zdobywcą tego rekordu jest kierowca samochodu mark: „Chevrolet" ob. Dominik Okoński. Spotykam ob. Okońskiego, z uśmiechem pracującego przy swej maszynie. Głaszcząc maskę samochodu, mówi uszczęśliwiony: „Zakończyłem pierwszy etap współzawodnictwa kierowców Z.C.T.O.R. wynikiem 108.752 kilometrów bez żadnych remontów".

Ob. Okoński wzywa wszystkich kierowców do współzawodnictwa i do przekroczenia tego osiągnięcia. Należy nadmienić, że ob. Okoński otrzymał już kilkakrotnie premie w wysokości 10.000 i 20.000 zł. za pieczołowitą konserwację pojazdu i przekroczenie norm.

Na wieść o rekordzie ob. Okońskiego powołano specjalną komisję, która stwierdziła faktyczny stan samochodu, t. j. brak jakichkolwiek śladów prowizorocznych reperacji, napraw lub odkręcania głowicy.

Ob. Okoniewski przystąpił w tej chwili do drugiego etapu współzawodnictwa, w którym postanowił uzyskać cyfrę 130.000 kilometrów bez remontów.

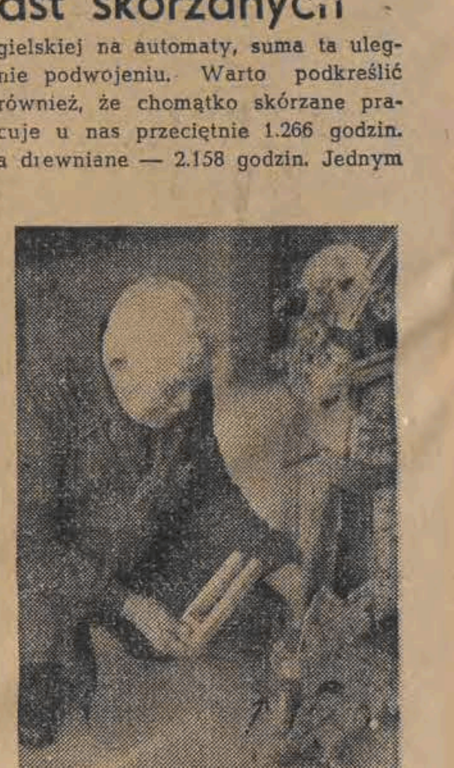
R. Rychter

Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

Chomątka drewniane zamiast skórzanych

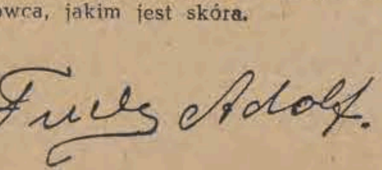
Ob. **Adolf Fuchs,** kierownik zaopatrzenia w **Tkalni PZPB Nr 4** zastosował w br. tzw. chomątka drewniane na automatycznych krosnach, zamiast dotychczasowych skórzanych. Tak opowiada on o swym pomyśle racjonalizatorskim:

— Na początku 1948 r. odczuwaliśmy wielki brak chomątek skórzanych (na zdjęciu oznaczone strzałką). Niezależnie od tego, że trudno było je otrzymać, były dość kosztowne. Postanowiłem wykonać taki sam element z twardego drzewa i wypróbować go na krośnie. Przyrządziłem takie chomątko sam i dałem majstrowi, aby założył je na warsztat. Majster jednak przyjął to niechętnie i początkowo nie chciał słyszeć o tym twierdząc, że drewniane chomątko nie wytrzyma ani jednego dnia. Lecz wreszcie dał się przekonać. I otóż okazało się, że drewniane chomątko pracowało 2 miesiące bez żadnego uszkodzenia. Co więcej, ten sam majster przyznał, że przez cały ten czas nie potrzebował poprawiać bicza i że drewniany element z powodzeniem zastępuje skórzany. Wobec tego zamówiłem 100 sztuk w naszej stolarni. Każdy z majstrów, u którego założono drewniane chomątka na krosnach, bardzo chwalił ich wytrzymałość, gdyż zaoszczędza sobie dzięki temu wiele czasu, który może przeznaczyć na inne reperacje. Lecz pomysł mój daje nie tylko oszczędność czasu. Koszty, związane z wyrobem tego elementu są znacznie mniejsze. Podczas gdy chomątko skórzane kosztuje ok. 1.000 zł, koszt drewnianego nie przekracza 200 zł. Jeżeli w ciągu roku zużyjemy 1.500 sztuk, to zaoszczędzimy w tym czasie 1.200.000 zł. Z chwilą przejścia całej tkalni angielskiej na automaty, suma ta ulegnie podwojeniu. Warto podkreślić również, że chomątko skórzane pracuje u nas przeciętnie 1.266 godzin, a drewniane — 2.158 godzin. Jednym



słowem zastosowany przeze mnie element jest znacznie tańszy i zarazem bardziej wytrzymały.

Za wynalazek swój otrzymałem premię. Największe zadowolenie dała mi jednak świadomość, że dzięki memu pomysłowi usunąłem dotychczasowe kłopoty tkalni i zaoszczędziłem wiele tak potrzebnego i cennego surowca, jakim jest skóra.



Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 4 września 1949 r.
Dziś: Rozalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, telef. 2-50, godziny przyjęć 10—12.

Robotnicy tomaszowscy jadą na dożynki

W bieżącym roku dożynki organizowane przez poszczególne gminy i gromady wiejskie będą stanowiły przegląd dorobku wsi polskiej. Będą ponadto momentem cementującym sojusz robotniczo-chłopski.

Święto tegorocznych dożynek jest prawdziwie świętem chłopów i robotników. Z terenu Tomaszowa wyjeżdża do Ujazdu grupa pracowników z Państwowej Fabryki Filców Technicznych, dożynki odbędą się tutaj w miejscowym parku i połączone zostaną z występami artystycznymi chłopskich zespołów świetlicowych oraz zabawą ludową. Robotnicy z innych zakładów wyjadą do Lubochni.

Rośnie ruch współzawodnictwa pracy

w Państwowej fabryce Filców Technicznych Nr. 2

Dobre wyniki narad wytwórczych załogi

W tych dniach donosiliśmy na łamach naszej gazety o sukcesie, jaki osiągnęła Państwowa Fabryka Filców Technicznych Nr 2 w Tomaszowie Mazowieckim. Fabryka ta we współzawodnictwie międzyzakładowym organizowanym na terenie Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych osiągnęła II-gie miejsce oraz premię w wysokości 250 tysięcy złotych.

Osiągnięcie tego wyniku nie było dziełem przypadku. Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zdobycie tego sukcesu był rozwój współzawodnictwa na terenie tutejszego zakładu. We współzawodnictwie indywidualnym bierze obecnie udział 68 osób, natomiast zespołowo współzawodniczy 161 osób. Są one zorganizowane w 26 zespołach. Dane te odnoszą się do miesiąca lipca. W ubiegłym miesiącu ruch ten znacznie się zwiększył. Od 1-go sierpnia 44 osobowa załoga warsztatu mechanicznego zgłosiła się do współzawodnictwa.

W zakładach jest wielu tkaczy jak również robotników z innych oddziałów, którzy osiągają doskonałe wyniki zarówno we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym. Do szczególnie wyróżniających się zespołów zaliczyć należy zespół tkaczy, którego przodownicą jest ob. Halina Komar. Sama wykonuje ona 119 procent. W zespole jej doskonałymi wynikami poszczycić się mogą tkacze ob. Teodozy Olczyk — 117 procent i Kazimierz Golenia — 111 procent. Bardzo dobre wyniki osiąga również zespół cewiarek, któremu przewodzi ob. Anna Kobalczyk. Wykonuje ona 105,6 procent. W zespole jej wyróżniają się najbardziej ob. ob. Helena Gawlik — 121 procent, i Jadwiga Kornacka 114,5 procent.

Państwowa Fabryka Filców Technicznych współzawodniczy z siostrzanym zakładem w Kowarach. Współzawodnictwo to datuje się od ubiegłego kwartału bież. roku. Dotychczasowe wyniki kształtują się następująco: Kowary — w ubiegłym kwartale osiągnęły w kwietniu 701 punktów, w maju 707 punktów, w czerwcu 700 punktów. Natomiast Tomaszów w tym samym okresie zdobył w kwietniu 830 punktów, w maju — 1130 i w czerwcu 1383. W pierwszym więc kwartale zwyciężył Tomaszów. Stało się to dzięki coraz silniej rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa wśród pracowników Tomaszowa. Przy okazji należy dodać, że rozwija się ruch wielowarsztatowy.

Jednym z czynników przyczyniających się do pomyślnego rozwoju współzawodnictwa są narady techniczno-wytwórcze. Przebieg tych narad świadczy, że załoga fabryki Filców Technicznych zrozumiała ich wartość i znaczenie. W naradach tych udział biorą przodownicy pracy i wielowarsztatowcy. Omawia się tutaj przebieg ruchu współzawodnictwa oraz jego usterki i warunki umożliwiające zdobywanie nowych sukcesów.

W najbliższym czasie na terenie tutejszych zakładów przewidziane jest przeniesienie tkalni do nowego budynku.

Po przeniesieniu tkalni do nowych budynków robotnicy zamierzają zorganizować u siebie zespoły najwyższej jakości.

Do ruchu współzawodnictwa przystąpili również pracownicy umysłowi z Państwowej Fabryki Filców Technicznych. Ponadto również od 1-go lipca zakład bierze udział we współzawodnictwie międzyzakładowym na odcinku inwestycyjnym. Tym razem z Państwowymi Zakładami Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Nr 11 w Łodzi.

Widzimy więc, że Załoga Państwowej Fabryki Filców Technicznych żyje zagadnieniami współzawodnictwa. Nic wtedy dziwnego, że wyniki osiągane we współzawodnictwie są coraz lepsze. Najlepszym tego dowodem jest zaszczytne II-gie miejsce, jakie w ostatnim czasie zdobyły te zakłady.

PZPW Nr 29 wykonały plan za sierpień z nadwyżką

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 29 w Tomaszowie wykonały swój plan produkcyjny na miesiąc sierpień. Wykonanie to przyniosło w rezultacie spore nadwyżki na niektórych działach. Przędzalnia wykonała swój plan w 128,3 procentach, tkalnia — w 100,1 proc. Wykończalnia zaś w 108,8 procentach.

Z dużą nadwyżką zostały wykonane również zobowiązania, jakie podjęła załoga PZPW Nr 29 w związku z przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego. Na tym odcinku osiągnięto następujące wyniki: przędzalnia — 123,7 procent, tkalnia — 103,9 procent, wykończalnia — 100,1 procent.

W rocznicę najazdu hitlerowskiego

W ubiegły piątek w Państwowej Fabryce Filców Technicznych odbyło się ogólne zebranie. Zebranie to zwołane było z okazji 10-lecia wybuchu wojny. Referat na temat ówczesnych stosunków międzynarodowych jak i stosunków panujących w Polsce przedwrześniowej wygłosił dyrektor zakładu tow. K. Orłowski. Mówiąc o samym przebiegu działań wojennych prelegent podkreślił szczególnie bohaterstwo obrońców Wester-Platte, jak również bohaterstwo zwykłych żołnierzy ze wszystkich oddziałów ówczesnej Armii Polskiej. Zdradziecka i nieudolna polityka dowódców i sztabu zaprzepaściła zapał żołnierzy polskich. Zobowiązania sojuszników nie zostały nigdy spełnione. Anglia w momencie, kiedy sytuacja była tragiczna mianowicie w dniu 15 września 1939 r. obiecywała dostarczyć broń za 5 lub 6 miesięcy. Związek Radziecki był stale zwalczany przez sanacyjnych polityków. A właśnie dzięki bohaterstwu żołnierzy niezwyciężonej Armii Czerwonej Państwo Polskie uzyskało wolność i zagwarantowana została Państwu naszemu pełna suwerenność.

W zakończeniu zebrania członkowie z Załogi Fabryki Filców Technicznych uczcili jednominutową ciszą pamięć poległych żołnierzy polskich i radzieckich.

Zapewnimy młodzieży warunki nauki

TBS na progu nowego roku szkolnego

Już czwarty rok społeczeństwo poprzez Towarzystwa Burs i Stypendiów skupia swoje wysiłki celem kształcenia niezamożnej, a zdolnej młodzieży. Rosną szeregi członków i działaczy TBS. Powstają nowe bursy. Z funduszów społecznych, z imprez własnych TBS, z dotacji instytucji społecznych i samorządowych, sum uzyskanych ze sprzedaży znaczków na świadectwa roczne wzrasta fundusz stypendialny TBS.

Pod koniec wakacji br. odbył się w bursie TBS w Tomaszowie Mazowieckim 5-cio dniowy kurs ideologiczno-programowy dla kierowników i wychowawców burs i sekretarzy powiatowych TBS. Kurs zgromadził około 40 osób — działaczy TBS. Kursowi przewodniczył kier. Okręgu Łódzkiego TBS **ob. Łatkowski.** Referaty ideologiczno-polityczne wygłosili: **tow. Jan Kielan** — przedstawiciel WK. PZPR, **wizytator Min. Ośw. Szubert** i prezes Zarządu Głównego TBS **Kordowicz.**

W szerokiej dyskusji uczestnicy kursu wskazali na zadania bieżące burs i akcji stypendialnej, wskazano również na braki w urządzeniach niektórych burs szczególnie wiejskich. W dyskusji w żywy sposób odzwierciadliły się cele i zadania TBS, które głosząc hasło równego startu i równych warunków dla kształcenia się młodzieży, walczy o jednolity charakter szkoły. Stwierdzono, że dzieci najliczniejszych grup społecznych robotniczej i chłopskiej muszą mieć dostęp do szkoły, bez względu na odległość szkoły od ich miejsca zamieszkania, muszą mieć dostęp do zdobyczy osiągnięć kulturalno-oświatowych, aby stać się olbrzymią armią budowniczych Polski socjalistycznej. W wyniku kursu ustalono, że zgodnie z Regulaminami, przyjmowaniem młodzieży kierują komisje społeczno-kwalifikacyjne TBS, w skład których wchodzą: przedstawiciele partii politycznych, ZMP, władz samorządowych, władz szkolnych. Komisje istnieją na szczeblach gminnych, powiatowych i grodzkich.

W związku z zapewnieniem młodzieży najbiedniejszej miejsc w bursach postanowiono przekazać sumy uzyskane z rozsprzedaży znaczków na świadectwa szkolne na stypendia dla tej młodzieży.

Szeroko omówiono akcję inwestycyjną i sieć nowych burs — projektowanych w planie 6-cio letnim. TBS projektuje wybudowanie i urządzenie drogą kapitalnych remontów **24 nowych burs w woj. łódzkim.** Koszta inwestycyjne przewidują **w planie 6-letnim kwotę 760 milionów zł.**, z czego środki państwowe wynoszą **około 300 milionów zł.**, resztę musi wypracować społeczeństwo poprzez akcje TBS. Tym sposobem uzyska się **6 000 miejsc w bursach.** Do istniejących dotychczas burs dochodzi w roku 1949 nowych 6 burs: bursa dla kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie w Łodzi (w remoncie), bursa w Wolborzu dla ogólnopolskiej szkoły dla dorosłych, bursy międzyszkolne: w Wieluniu, w Brzezinach, bursa męska w Tomaszowie i bursa koedukacyjna w Bełchatowie. Budowa nowej bursy w Łęczycy postępuje naprzód — obecnie mury wyciąga się pod 1 piętro, kończy się również budowę bursy wiejskiej w Zduńskiej Dąbrowie pow. łowickiego.

W r. bieżącym na inwestycje TBS w woj. łódzkim wydatkuje sumę ponad 60 milionów zł. Połowę tej sumy uzyskano ze środków społecznych, na pozostałą część składają się dotacje państwowe.

Dzięki temu liczbę miejsc w bursach zwiększono w roku bieżącym z 1 400 do 2 000.

Największe bursy posiada **Radomsko:** męską (po generalnym remoncie) dla 180 wychowanków, żeńską dla 120 wychowanków. Bursy: męska i żeńska — w Piotrkowie dla 200 wychowanków. Bursa męska w Tomaszowie Maz. dla 160 wychowanków (urządzona nowocześnie, młodzież mieszka w pokojach 2, 3, 4-osobowych, centralne ogrzewanie, umywalki z ciepłą i zimną wodą w każdym pokoju, duże świetlice), bursa żeńska w Tomaszowie dla 120 dziewcząt. Bursy znajdują się także w Pabianicach, w Kobielach pow. Radomsko, w Łęczycy, w Rokicinach pow. brzezińskiego, w Łodzi dla młodzieży Szkół Artystycznych, w Łasku, w Rawie Maz., w Wieluniu, w Godzianowie pow. skierniewicki, Przedborzu, w Aleksandrowie, w Wolborzu i w Bełchatowie.

Kończy się remont w Brzezinach bursy koedukacyjnej dla 80 osób i przeprowadza się remont bursy dla kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie w Łodzi dla 150 osób. W Pabianicach urządza się bursę żeńską dla 50 dziewcząt.

Sieć dotychczasowa burs nie wystarcza jednak gdyż napływ młodzieży do szkół jest duży. Odczuwa się w szczególności brak bursy dla szkół zawodowych w Łodzi, gdzie należałoby urządzić pomieszczenie dla 400 osób.

Pracą TBS powinno się jeszcze żywiej zająć społeczeństwo, bezpośrednio zainteresowane w kształceniu młodzieży. Liczba członków TBS, które liczy w wojew. 21 015 członków, winno wzrość kilkakrotnie w najbliższym czasie. Hasło „wszyscy w szeregach TBS" będzie wtenczas zrealizowane, a młodzieży zapewni się należyte warunki nauki.

Czytelnicy piszą

Ku uwadze Ubezpieczalni

Ob. Redaktorze!

Jestem stałą czytelniczką „Głosu". W ostatnim czasie szczególne zainteresowanie wzbudziły we mnie artykuły, mówiące o tym, co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien.

Stwierdzić jednak muszę, że nie zawsze można osiągnąć w praktyce wszystkie te udogodnienia, które stworzyła nam w ostatnim czasie Ubezpieczalnia Społeczna. Pracuję już, (nie licząc okresu przedwojennego) od 20 lutego 1945 roku, a mam obecnie 70 lat. Zdawałoby się więc, że są wszystkie dane ku temu, abym mogła otrzymywać starczą rentę. Tak przynajmniej czytałam w wyżej wspomnianych artykułach. Dlatego też zwróciłam się do tut. Ubezpieczalni z prośbą o przyznanie mi renty przedkładając odpowiednie umotywowane podanie i dokumenty. Nie zostało ono jednak przyjęte. Uzasadnienie zaś brzmiało w ten sposób: Pani przecież i tak pracuje, a po drugie zaczęła Pani pracować dopiero po wojnie". Dla udowodnienia, że pracowałam już przed wojną nie mogłam przedłożyć dokumentów, dlatego, że zostały one zniszczone w czasie działań wojennych. Zresztą od 20 lutego 1945 minęło już chyba wymaganych 200 przepracowanych tygodni i wiek ponad 65 lat. A więc wszystkie dane ku temu, aby rentę otrzymać. Wiem skądinąd, że wypadek ten nie jest w naszym mieście odosobniony. Wskazanym byłoby, aby postępowanie Ubezpieczalni w Tomaszowie było zgodne z obowiązującym prawem ubezpieczalnianym.

Brandtefeld Maria
krawcowa, pracownica
Szpitala Miejskiego
Tomaszów ul. Spalska 64 m 6

Od Redakcji. — Od Ubezpieczalni Społecznej oczekujemy pomyślnego załatwienia sprawy naszej czytelniczki i podobnych spraw innych rencistów.

ZE SPORTU

Wyniki zawodów lekkoatletycznych

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 1949/50 zorganizowane zostały propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem młodzieży szkolnej oraz startujących poza konkursem zawodników klubów miejscowych.

Uzyskano następujące wyniki (konkurencje żeńskie)

60 m. 1 m. Widzyńska Lic. Ped. 9,6 sek., 2 m. Ciachówna II Gimn. Ogóln. 9,6 sek.

Dysk 1 m. Wasilewska Lic. Ped. 27, 40 m., 2 m. Ciachówna II Gimn. Ogóln. 26.36 m.

Skok wzwyż — 1 m. Ciachówna — II Gimn. Ogólnokszt. 120 m., 2 m. Kołodziejczyk — Lic. Ped. 1,20.

Konkurencje męskie

100 m. 1 m. Trocha — I Gimn. Ogóln. 12,6 sek., 2 m. Kołodziejczyk — I Gimn. Ogóln. 12,8 sek. Poza konkursem mistrz Tomaszowa na tym dystansie Michalak („Włókniarz") osiągnął 12,3 sek.

1500 m. 1. m. Kocik — Szk. Wiecz. 4:36,3 min., 2 m. Siechowski — Szk. Wiecz. 4:36,3 min. Emocjonująca walka obydwu z Fedorowiczem z I Gimn. Ogóln. doprowadziła do uzyskania najlepszych czasów po wojnie. Kocik był pierwszym na mecie dosłownie o centymetry.

Skok wzwyż 1 m. Kołodziejczyk I Gimn. Ogóln. 160 cm., 2 m. Sęk Lic. Ped. 155 cm. Poza konkursem Mazurek ze „Związkowca" uzyskał 165 cm.

Rzut dyskiem: 1 m. Kott II — Szk. Wiecz. — 32,56 m., 2 m. Pacholski — Lic. Ped. — 28,04 m. Poza konkursem — Lis 29,05 m.

Skok w dal: 1 m. Kołodziejczyk — I Gimn. Ogóln. — 5,54 m., 2 m. Firych — Lic. Ped. 5,31 m. Poza konkursem „Szado" — „Związkowiec" — 5,70 m.

Zawody zakończono rozdaniem dyplomów zwycięzcom poszczególnych konkurencji. Startowało ogółem 30 zawodniczek i zawodników.

Szkoły zawiodły, wystawiając małą ilość zawodników. Udział w zawodach wzięły tylko: Liceum Pedagogiczne, Szkoła Wieczorowa dla Dorosłych oraz I i II Gimn. Ogólnokształcące. Zawody zorganizowane zostały i sprawnie przeprowadzone przez Sekcję Imprez Sportowych, powstałą przy Komitecie Obchodu Rozpoczęcia Roku Szkolnego w Tomaszowie Mazowieckim. Sekcja ta złożona była z członków miejscowego Podokręgu Lekkoatletycznego.

Przewidziany turniej szkół podstawowych, „w dwa ognie" nie odbył się z braku zgłoszeń i przełożony został na najbliższą niedzielę, dnia 4 bm. godz. 11,00 na boisko „Związkowca" — ul. Miła.

Zawody wzbudziły duże zainteresowanie i zgromadziły na boisku „Włókniarza" ponad 1000 osób, szczególnie młodzieży.

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Za dużo wódki w Bałuczu

Po wyborach do Zarządów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" na terenie naszego województwa daje się zauważyć znaczna poprawa w pracy GS-ów. Zwiększyły się obroty, poprawiła się obsługa. Nie wszędzie jednak jest dobrze. Przykładem niedostatecznej pracy może posłużyć Gminna Spółdzielnia w Bałuczu w powiecie łaskim, gdzie ostatnio znacznie wzrosły obroty, ale nie artykułów pierwszej potrzeby, tylko z wyrobami monopolowymi.

Rzecz znamienna, że w miesiącu lipcu spółdzielnia sprzedała samej wódki na sumę ponad milion złotych. Ale nie tylko ilościowo suma ta jest duża bo i procentowo w ogólnych obrotach spółdzielni handel wódką zajmuje niepoślednie miejsce.

Sprawą nadmiernego konsumowania alkoholu powinny również zająć się organizacje społeczne na terenie wspomnianej gminy.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wieści z ZSRR

OBFITY URODZAJ W SADACH MICZURINOWSKICH

MOSKWA. — Bogata jesień gości w sadach Miczurińska. Każda jabłoń obwieszona jest mnóstwem owoców. Dziesięcioletnie drzewa młodego sadu dają do 100 kilogramów owoców każde.

Specjalnie obficie owocują miczurinowskie odmiany jabłoni. Pomimo chłodnego i dżdżystego lata doskonale również dojrzewają miczurinowskie winogrona, których zbiór rozpocznie się w najbliższych dniach. Na działkach selekcyjnych dojrzewają owoce nowych gatunków wyhodowanych przez najbliższych uczniów Miczurina.

TRANSPORTY UZBECKICH OWOCÓW

MOSKWA. — Codziennie z Uzbekistanu wysyła się do rozmaitych punktów ZSRR pociągami i samolotami znaczne ilości owoców. Dla samej tylko Moskwy załadowano już 500 ton jabłek, brzoskwiń i śliwek oraz kilkadziesiąt ton winogron.

Transporty z owocami i warzywami idą do Leningradu, Swierdłowska, Czelabińska i innych ośrodków przemysłowych.

KOBIETY KAZACHSTANU

MOSKWA. — W rolnictwie, przemyśle, a także w pracy partyjnej i naukowej można napotkać obecnie tysiące kobiet Kazachstanu. Wśród najlepszych robotników republiki zakończyło już wykonanie swoich zadań pięcioletnich 700 przodownic pracy.

109 kobiet odznaczono wysokim tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej, jako przodownice kołchozowej uprawy roli i hodowli bydła.

W miastach i osiedlach robotniczych, dzięki inicjatywie kobiet-społecznic, stworzono setki rad kobiecych. Rady te objęły patronat nad Domami Dziecka i szkołami, a także pomagają w usprawnieniu obsługi kulturalnej ludności.

KLUBY GÓRNICZE

MOSKWA. — W Karagandzkim Zagłębiu Węglowym wybudowano i otwarto w ciągu ostatnich lat 30 klubów górniczych i ponad 100 Czerwonych Kącików.

Wielką popularnością cieszy się klub górniczy — największej w Zagłębiu Donieckim — kopalni im. Żdanowa. Codziennie odbywają się tu odczyty i pogadanki organizowane na życzenie górników, oraz wieczory wymiany doświadczeń stachanowskich. Na prośbę żon górników założono przy klubie kółko kroju i szycia.

W klubie czynne jest również kółko dramatyczne i muzyczne, zespół górniczej pieśni i tańca oraz kółko miłośników fotografii.

Pracami klubu kieruje rada klubowa, do której należą najwybitniejsi stachanowcy kopalni.

KINOTEATRY KIRGIZJI

MOSKWA. — W tym roku w miastach i wsiach Republiki Kirgiskiej uruchomiono 86 kinoteatrów i kin objazdowych.

W najbardziej odległych rejonach, na letnich i zimowych pastwiskach oraz obozowiskach w polu, ludzie pracy oglądają nowe filmy radzieckie.

W ciągu 7 miesięcy roku bieżącego dano w miejscowościach wiejskich ponad 26.000 seansów kinowych.

FESTIVALE FILMOWE WE WSIACH MOŁDAWII

MOSKWA. — W 30 rejonach Mołdawii odbyły się festivale filmowe. Najlepsze filmy radzieckie obejrzało wiele tysięcy kołchoźników i chłopów gospodarujących indywidualnie.

TEATR

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki". W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

KINA

ADRIA — „Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 14, 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

BAŁTYK — „Śpiewak nieznany"
godz. 17, 19, 21
poranek godz. 9.30, 11.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

BAJKA — „Powrót do domu"
godz. 14, 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 38"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20 21

HEL (dla młodz.) — „Trójka trefl"
godz. 14, 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

MUZA — „Trzeci szturm"
godz. 16, 18, 20
poranek godz. 9, 11
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Dni zdrady"
godz. 17, 19, 21
poranek godz. 9.30, 11.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE — „Tragiczny pościg" — godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
film dozwolony dla młodz. od l. 18

ROBOTNIK — „Opowieść o prawdziwym człowieku"
godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Synowie"
godz. 16, 18, 20, podz. 9, 11
film dozwolony dla młodz. od l. 14

REKORD — „Za Wami pójdą inni"
dla młodzieży godz. 14
„Cztery serca" godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

STYLOWY — „Podrzutek"
dla młodzieży godz. 14
„Dwaj panowie F"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od l. 16

ŚWIT — „Złoty kluczyk"
godz. 14, 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od l. 7

TĘCZA — „Bokserzy"
godz. 15, 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od l. 7

TATRY — „Wieś na pograniczu"
godz. 16, 18, 20
poranek godz. 9 i 11
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WISŁA — „Dni zdrady"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
poranek godz. 9, 11
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
poranek godz. 9, 11
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Bokserzy"
godz. 16, 18, 20
poranek godz. 9, 11
film dozwol. dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna"
godz. 16, 18.30, 21
poranek godz. 9, 11.30
film dozwolony dla młodz. od l. 12

RADIO

NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 1949

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 7.55 (Ł) Chwila muzyki. 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stoł. 8.25 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 8.55 (Ł) Chwila muzyki. 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina. 10.00 „Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Koncert z terenu województwa warszawskiego. 11.00 Audycja z okazji „Tygodnia Młodzieży Szkolnej". 11.25 (Ł) Omówienie programu na dziś. 11.27 (Ł) Preludia i nokturny Chopina. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi" — „Dożynki w Sądeckim". 14.00 Pogadanka naukowa. 14.10 „Jesień". 14.30 „Szalone pieniądze". Transmisja z Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Zabawy dzieci przy muzyce u nas i w innych krajach" — audycja słowno-muzyczna z okazji „Tygodnia Młodzieży Szkolnej". 16.50 „Nowe książki". 17.00 Koncert rozrywkowy (dla PCH). 17.50 Zakończenie Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Transmisja ze Stadionu WP. 18.50 „Melodie świata". 19.20 Muzyka. 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 20.05 (Ł) „O Aleksandrze Radiszczewie". 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż dźwiękowy z zakończenia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników węgierskich. 23.25 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Po dziesięciu etapach

Niculescu utracił koszulkę leadera

Od dzisiaj w wyścigu prowadzi Włoch Locatelli

Kraków (obsł. wł.) Prowadzący przez 9 etapów, Rumun Niculescu stracił w X etapie koszulkę leadera na rzecz Włocha Francesco Locatelli, który już od szeregu dni stopniowo zbliżał się do czoła.

W chwili wyruszenia z Zakopanego do X etapu Rumun posiadał nad Locatellim zaledwie 70 sek. przewagi. Do 75-ego km. obaj rywale szli w czołówce. Dopiero za Myślenicami Włoch odrywa się od czołówki, pociągając za sobą Duńczyka Olsena i Polaka z Francji Wittka. Niculescu nie wytrzymał morderczego tempa, narzuconego przez uciekającą trójkę i przyszedł na metę w Krakowie o blisko 2 min. za Locatellim, tracąc żółtą koszulkę leadera

Pierwszym z Polaków był Sałyga, który zajął 7-me miejsce. Drużynowo Polacy nie odegrali żadnej roli, gdyż i tym razem mieli wybitnego pecha. Już na pierwszych kilometrach zostają, z powodu przebicia gumy, Rzeźnicki, potem Wrzesiński, wreszcie Kapiak i Wójcik. **Rewelacją etapu był Polak z Francji Wittek, który zajął 2-gie miejsce**

Górzysty teren przyczynił się do ustanowienia rekordowej szybkości przeciętnej, która wynosiła 37,5 km. na godz.

Start honorowy do X etapu Zakopane — Kraków odbył się na stadionie miejskim. Starterem był Prezydent Miasta Ustupski, słynny niegdyś wioślarz polski.

Pierwsze defekty spotkały Polaków już na pierwszych kilometrach. Na 11 km. zwycięzca etapu Katowice — Zakopane Anglik Clark zderzył się ze swoim rodakiem Reine, padając na szosę i łamiąc obojczyk.

Pierwszy finisz lotny w Nowym Targu wygrał Włoch Locatelli. Od Nowego Targu czołówka, którą tworzyli kolarze zagraniczni z Olsenem (Dania), Riegert'em (Francja), Locatellim (Włochy) i Niculescu (Rumunia) na czele, podyktowała takie tempo, że stawka współzawodników rozbiła się na kilka grup na przestrzeni 3-km. Na 35-tym km. Olsen i Locatelli inicjują ucieczkę, która zostaje jednak zlikwidowana. W rezultacie czołówkę w Rabce stanowią 4-ej Rumuni, 3-ej Włosi, dwaj Francuzi, dwaj Anglicy, Duńczyk Olsen, Polak z Francji Wittek i Sałyga.

Finisz lotny w Myślenicach wygrywa Olsen, a w chwilę potem Locatelli rozpoczyna ucieczkę w morderczym tempie. Na kółku Włocha zdołali się utrzymać jedynie Wittek i Olsen. Trójka ta zdobywa coraz większą przewagę i wpada na ulice Krakowa, zapełnione, mimo ulewnego deszczu tłumami widzów. Na stadion „Cracovii" wpadają niemal razem. Na finiszu zwycięża Olsen (Dania), następnie Wittek (Polonia francuska), a tuż za nim Locatelli (Włochy). W pół minuty później przybywa na stadion Sandru (Rumunia), a dopiero po kilkudziesięciu sekundach Spalazzi (Włochy), Parker (Anglia) i Sałyga (Polska). Czasy na mecie były następujące:

1) Olsen (Dania) — 2:46:40 (przeciętna szybkość 37,7 km. na godz.). 2) Wittek (Polonia francuska) — 2:46:42. 3) Locatelli (Włochy) 2:46:44. 4) Sandru (Rumunia) — 2:47:09. 5) Spalazzi (Włochy) — 2:47:54. 6) Parker (Anglia) — 2:47:57. 7) Sałyga (Polska) — 2:48:02. 8) Niculescu (Rumunia) — 2:48:04. 9) Norhadian (Rumunia) — 2:48:06. 10) Chicomban (Rumunia) — 2:48:09. 11) Riegert (Francja), 12) Saunders (Anglia), 13) Napierała (Polska), 14) Vaverka (CSR), 15) Pukinen (Finlandia), 16) Nowoczek (Polska). Dalsi Polacy zajęli miejsca: 18) Kapiak, 19) Siemiński, 25) Cuch, 26) Łazarczyk, 29) Wrzesiński, 37) Motyka, 40) Rzeźnicki.

WYNIKI DRUŻYNOWE X ETAPU

1) **Włochy — 8:22:47.**
2) **Rumunia.**
3) **Anglia.**
4) **POLSKA** (czas o 11,24 sek. gorszy od Włochów).
5) **Francja.**

PO 10-CIU ETAPACH

1) **Rumunia**
2) **Włochy**
3) **POLSKA**
4) **Anglia**
5) **Francja.**



SAŁYGA

Ważne obrady
sportu związkowego

WARSZAWA (obsł. wł.). — W dniach 6 i 7 września obradować będzie w gmachu CRZZ ok. 150 działaczy sportu związkowego z całego kraju. Dwudniowa konferencja będzie miała olbrzymie znaczenie, gdyż poruszone zostaną wszystkie problemy kultury fizycznej i sportu związkowego.

Program konferencji przewiduje m. inn. dwa referaty: przewodniczącego Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sportu — Al. Burskiego — „Ocena i zadania sportu związkowego na obecnym etapie" i sekretarza generalnego T. Dołowego — referat organizacyjny i wytyczne do planu sześcioletniego.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo drugiej ligi; godz. 17-ta, stadion ŁKS Włókniarza: Widzew — Gwardia (Szczecin), w Pabianicach: PTC — Garbarnia (Kraków), poprzedzone przedmeczem o godz. 15-tej.

O mistrzostwo klasy A Okręgu Łódzkiego: godz. 11-ta: w Łodzi, boisko ŁKS Włókniarza: Spójnia — Boruta, boisko Zgierz: Włókniarz (Zgierz)—Kolejarze (Koluszki), godz. 17-ta: w Piotrkowie: Concordia — Kolejarze (Łódź), w Żychlinie: „Emjeden" — ŁKS Włókniarz I B, w Tomaszowie: Związkowiec (Tomaszów) — Związkowiec (Łódź).

Zapasy: Zawody o wejście do ligi rozegrają zespoły Gwardii i Boruty w sali Domu Milicjanta przy ul. Nawrot 27, o godz. 11-tej.

Boks: Zawody o drużynowe mistrzostwo Okręgu klasy A: godz. 11-ta, boisko w Piotrkowie: Concordia — Związkowiec Zryw, godz. 17-ta, boisko DKS (Aleksandrów) — Bawełna.

Lekkoatletyka: Na stadionie ŁKS Włókniarza o godz. 10.30 odbędzie się mecz juniorów Poznania i Łodzi.

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — ŁKS Włókniarz, Wisła — Polonia (Warszawa), AKS — Cracovia, Polonia (Bytom) — ZZK, Lechia—Górnik (dawniej Szombierki)

Z życia ŁKS Włókniarza

Kierownictwo Sekcji Szermierczej Ł.K.S. - Włókniarz — zawiadamia swych członków o rozpoczęciu treningów w sali Polskiej YMCA.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy, czwartki i soboty w godz. 19—21.

Zgłoszenia kandydatek i kandydatów na nowy Kurs Szermierczy w Sekretariacie Klubu przy ul. Piotrkowskiej 272a, gdzie przyjmowane są również zapisy na członków Klubu.

* * *

Kierownictwo Sekcji Piłki Ręcznej Ł.K.S. - Włókniarz — zawiadamia wszystkich członków, że w związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia rozgrywek o Mistrzostwo Ligi Szczypiorniaka, wznowione zostały treningi, które odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17,30 na boisku przy ul. Kilińskiego (róg Tymienieckiego).

Kącik ŁOZPN

Obsada sędziowska mistrzostw juniorów
9 września

17. PTC Gwardia — Spójnia: Werner
17. Kolejarz — Arko: Melka
17. ŁKS Włókniarz — Metalowiec: Piekarski.
17. Włókniarz — Widzew: Mike
17. Spójnia — ŁKS Włókniarz: Szytensheim
17. Kolejarz (Kol.) — Ognisko: Górecki St.
17. Rusurso — Bawełna: Golański.

„Tour de Pologne"

Z ukosa...

Takt jest wielką zaletą człowieka. Taktowne zachowanie obowiązuje nie tylko wobec „dobrze ubranych gentlemanów" w długich po kolana marynarkach, ale wobec wszystkich, a już chyba nie potrzebujemy dodawać, że i wobec naszych przodowników pracy...

„Tour de Pologne" organizacyjnie — trzeba przyznać — wypadł w tym roku imponująco, ale, niestety nie wszystkie funkcje organizatorzy zdołali powierzyć odpowiednim ludziom. W roku ubiegłym z dużą nieprzyjemnością spotkał się w czasie wyścigu jeden ze sprawozdawców sportowych, w tym roku — jeden z przodowników pracy i jej rekordzista.

Popularny w Łodzi rekordzista murarski Kukuła z oburzeniem opowiada nam o przygodzie, jaka go spotkała w Sali Malinowej „Grand-Hotelu", gdzie po pierwszym etapie urządzono wspólną kolację kolarzy z przodownikami pracy.

— Do „Sali Malinowej" — mówi — przybyłem z żoną. Oboje ubrani byliśmy przyzwoicie. Żona w nowym kostiumie, ja w niepierwszej nowości, ale jeszcze zupełnie przyzwoitym garniturze. Gdyśmy się rozglądali za wolnym miejscem podeszła do nas jedna z gospodyń (wysoka, ciemna blondynka i poradziła mi, ponieważ mieszkam niedaleko, pójść przebrać się w inne ubranie. Skonsternowany opuściłem wraz z żoną „Grand Hotel", ale nie po to, aby się przebrać, lecz tylko dlatego, że wśród takich gospodarzy nie czułbym się dobrze...

Jesteśmy przekonani, że z tej przykrej sprawy organizatorzy wyciągną odpowiednie wnioski i na przyszłość zrezygnują z pomocy różnych damulek z tak zwanego „dobrego domu", aby nie narażać tak pięknej imprezy na tego rodzaju ceny.

Zd. K.

Nowy rekord świata!

Helsinki (obsł. wł.) Znany fiński długodystansowiec Heino ustanowił czasem **29:27:2** nowy rekord świata w biegu na **10.000 m.** Wynik ten jest **o 1 sek.** lepszy od dawnego rekordu który należał do Zatopka.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-78

D-04947

W. Ażajew

249

Daleko od Moskwy

— Nie proś, nie zgadzam się, — mówił nurek.

— Bądźże człowiekiem Smiełow! Przecież moja praca wymaga tego, — starała się przekonać Tania. — Sama muszę kierować zakładaniem kabla w cieśninie.

— Nie widziałem jeszcze kobiet — nurków. I nie chcę widzieć.

— Jestem silniejsza od ciebie, dumny mężczyzno! Chcesz to ci dowiodę?

— Nie udawadniaj mi teraz niczego! Pozwól mi wyzdrowieć.

— Więc jak, dogadaliśmy się? — zaczynała od początku Tania.

— Nie — odciął Smiełow i odwrócił się. — Nie przeszkadzaj mi leżeć.

Tania, gniewała się i odchodziła.

Po kilku dniach rów na dnie został przedłużony jeszcze o kilometr, a na lodzie cieśniny umieszczono czwarty odcinek rurociągu, który robotnicy izolowali i smarowali bitumem, drugi odcinek natomiast opuścili już na dno.

Umara Mahomet otrzymał polecenie spojenia końców dwóch zanurzonych w cieśninie części. Z jednej i drugiej części wyjęto korki, oczyszczono aż do połysku końce, na jedną z rur nałożono „listkową" śrubę.

Na początku Umara spawał, stojąc na lodzie, potem opuścił się na drewniane rusztowanie zawieszone w wodzie. Rusztowanie kołysało się, bryzgi padały na ubranie i twarz Umary.

— Niech szatan to weźmie! — wściekał się Umara.

Nad jednym połączeniem Umara pracował dwie godziny. Był cały okryty lodem i nawet przestał mówić. Potem na spojone złącza wdziano mutrę.

— Odpocznij Umara, — powiedział Aleksy. — Albo powstrzymaj spawanie na godzinę lub dwie — pomyślimy w jaki sposób przymocować rusztowanie.

Spawacz nie odpowiadając skierował ogień na nacięcia. Woda w cieśninie podnosiła się i opadała, a rurociąg poruszał się jak żywy.

— Jakgdyby oddychał, — szepnął Karpow. — Wdycha i wdycha.

Przy jednym takim „wydechu" woda zakołysała się: poddając się, stalowa machina drgnęła i nacisnęła rusztowanie, które przewróciło się i błękitny płomień zakreślił w powietrzu łuk. Umara przewrócił się i wpadł do przerębli. Wszystko to trwało bardzo krótko. Jedyny Karpow nie stracił przytomności. Leżąc na lodzie schwycił spawacza za kurtkę. Porwali pod ręce mokrego i szybko zamarzającego Umarę wyciągnęli na brzeg, aby się ogrzał. Rusztowanie zostało umocowane. Kedrin stanął na nim i nie spiesząc się, zakończył ostrożnie spawanie. Oczyścili mutrę i zakryli ją warstwą izolacyjną.

— Uwaga! — krzyknął Aleksy — Ostrożnie!

Wszyscy usunęli się na bok.

— Opuszczać!

Środkowa część dwóch połączonych części rurociągu opuściła się na dno.

— Dogoniliśmy plan Alosza, — powiedział Beridze i dopiero teraz zauważył, że broda jego okryła się lodem.

— Teraz należy go przegonić, — odpowiedział Kowszow. Obejrzał się, obliczając czy nie uda się dziś zrobić jeszcze czegoś.

— Nie wyjdzie, — roześmiał się Beridze, gdyż zrozumiał jego chciwe spojrzenie.

I rzeczywiście już zaczynało ciemnieć i szybko następowała zimowa noc: z nastaniem zmroku wszelkie prace na lodzie ustawały.

— Tutaj człowiek nigdy nie jest pewny — poskarżył się Aleksy. — A nuż nagle w nocy lód oderwie się od brzegu albo zajdzie coś niespodziewanego? We śnie często widzę różne koszmary.

— Narazie na cieśninie panuje spokój — pocieszył go Beridze. — Ale, oczywiście, spieszyć się trzeba.

Na brzegu dał się słyszeć gwizdek, który brzmiał głośniej lub przycichał. Zapłonęły ognie, oświetlając cały teren i drogę lodową.

— Zdaje mi się, że się zaraz położę, — mówił Aleksy. — Położę się i zasnę tutaj na lodzie...

— Alosza, zapomniałem ci powiedzieć... Rano, po codziennym sprawozdaniu o biegu prac, Greczkin wspomniał o Żeni Kozłowej. — Beridze mówił powoli, niedbale cedząc słowa.

— Czy coś jej się stało? — zaniepokoił się Aleksy.